Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17 w Grudziądzu. ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 109. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 12 maja 1931 r. | Rok XXV.

Naród „żołnierzy pokoju“.

Kanclerz Brüning przegadał się w ferworze.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 11. 5. Kanclerz Rzeszy niemieckiej dr. Brüning z okazji wyborów do Landtagu w Oldenburgu wygłosił wczoraj w Cloppenburgu przemówienie poświęcone **zagadnieniom wewnętrzno - politycznym, oraz sprawom reparacyjnym.**

Kanclerz zapowiedział, że rząd Rzeszy w najbliższych dniach przystąpi ponownie **z ostremi zarządzeniami oszczędnościowemi,** których ogłoszenie na razie niedojrzało. Co się tyczy polityki reparacyjnej i układów w sprawie rewizji ciężarów reparacyjnych, **to te kształtują się bardzo ciężko.** Warunkiem uzyskania jakichkolwiek ulg jest najprzód **zaprowadzenie ładu i porządku budżetowego.**

Brüning wystąpił następnie przeciwko partjom skrajnym, które w kampanji antyrządowej rozbudzają w mało orjentującem się społeczeństwie niemieckiem **nadzieje rewizyjne nieoparte na żadnych realnych podstawach.** Przebudzenie z tych złudzeń jest zazwyczaj **bardzo smutne.**

Brüning wspomniał również o unji celnej austrjacko - niemieckiej, odrzekając się **od jakichkolwiek politycznych przesłanek,** a następnie oświadczył, iż **słowo „wojna“, które podsuwają zagranicą Niemcom, nie zostało użyte przez żadnego męża stanu, ani polityka niemieckiego i wogóle zostało skreślone z niemieckiego słownika politycznego.** Niemcy są — zdaniem kanclerza — **żołnierzami i ofiarami pokoju jednocześnie.** Ma on nadzieję, że uspokojenie państw sąsiadujących stopniowo nastąpi, skoro utrwali się przekonanie, że **naród niemiecki codziennie składa ofiary dla idei pokojowego współżycia w Europie.**

Wynurzenia Brüninga o pokojowości narodu niemieckiego **nie świadczą bynajmniej o znajomości charakteru i psychologji narodowej.** Określenie zaś „żołnierze pokoju“ zakrawa na nieco daleko idącą ironję. Jeżeli Brüning posługuje się określeniem „ofiary pokoju“ należy przypomnieć mu również o prawie życia i istnienia ofiar wojny spowodowanej głównie przez rodaków kanclerza Brüninga.

AR.

Sejmowa większość

pod wiecowym pręgierzem.

Warszawa, 11. 15. (Tel. wł.). W cyrku warszawskim odbył się w wczorajszą niedzielę **tłumny wiec prywatnych urzędników umysłowych.** Zwołała go centralna organizacja związków pracowników umysłowych. Pierwszy przemawiał prezes tej organizacji, poseł sanacyjny Dabulewicz. Zaczął się on tłumaczyć dlaczego rząd musiał przeprowadzić obniżkę płac. Słuchacze przerywali mu co chwila. Następnie zabrał głos jakiś socjalista a potem niejaki Gacki, który między innemi zapytał, gdzie leży przyczyna obecnego stanu pokrzywdzenia mas pracowniczych? Z pośród uczestników wiecu zawołał wtedy jeden: „W większości Sejmu“. Okrzyk ten został podchwycony przez wszystkich i rozległy się rzęsiste brawa.

Tak więc wiec przybrał charakter manifestacji antysanacyjnej. Prezes oraz prezydjum wiecu uważali za stosowne zebranie rozwiązać. Zjawiła się policja i rozpędziła manifestantów.

Z życia Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Zebranie doroczne. — Hołd zasługom ś. p. Zdzisława Dębickiego. — Nowe władze z dawnym prezesem na czele.

Warszawa, 10. 5. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w Sejmie **doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy warszawskich,** któremu przewodniczył red. Stanisław Poraj-Koźmiński. Zagajając posiedzenie, prezes zarządu red. Witold Giełżyński uczcił **pamięć zmarłych członków** Syndykatu ś. p. Michała Romana, Włodzimierza Perzyńskiego i Bronisławy Neufeldówny, poczem w dłuższem przemówieniu scharakteryzował literacką i publicystyczną działalność ś. p. **Zdzisława Dębickiego,** długoletniego prezesa Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich, a ostatnio prezesa Syndykatu Dziennikarzy warszawskich. Zgromadzeni wysłuchali przemówienia tego stojąc, poczem postanowili wziąć gremjalny udział w pogrzebie ś. p. Zdzisława Dębickiego, zawiesić portret jego w lokalu Syndykatu i przerwać na znak żałoby posiedzenie na przeciąg 10 minut. Po wznowieniu obrad walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie zarządu za rok 1930-31, sprawozdanie komisji rewizyjnej, poczem udzieliło ustępujcemu zarządowi absolutorjum. Dokonano **wyboru nowego zarządu** z dotychczasowym prezesem red. Witoldem Giełżyńskim na czele.

Przyjęcie u ambasadora Skrzyńskiego.

Citta del Vaticano. 10. 5. (PAT) P. ambasador Skrzyński wydał wielkie przyjęcie na cześć bawiącego w Rzymie **prymasa Polski ks. kardynała Hlonda** oraz sekretarza stanu w Watykanie kardynała Pacelli'ego.

Prócz purpuratów obecni byli majordomus dworu papieskiego msgr. Caccia don Joni, podsekretarz stanu Pizzardo, przebywający w Rzymie księża biskupi polscy Adamski, Nowacki i Jałowicki, rektor kolegjum polskiego O. Olejniczak, rektor kolegjum ruskiego O. Hołowicki oraz liczne grono wyższych duchownych polskich i włoskich. Po obiedzie odbył się raut, na którym obecni byli **liczni przedstawiciele polskiej nauki, sztuki i prasy.**

Obchód święta rumuńskiego we Lwowie.

Lwów, 10. 5. (PAT). Ku uczczeniu **święta narodowego Rumunji staraniem Ligi polsko-rumuńskiej** po uroczystem nabożeństwie w bazylice archikatedralnej obrządku rzymsko-katolickiego, odprawionem za pomyślność Rumunji, odbyła się o godz. 11 w sali towarzystwa muzycznego akademja muzyczna w obecności reprezentantów władz, miejscowego społeczeństwa oraz kolonji rumuńskiej. O godz. 17 generalny konsul królestwa rumuńskiego Gallin odbierał życzenia w salonach konsulatu, które składali reprezentanci władz i elita miejscowego społeczeństwa.

Matuszewski u Kreugera.

Sztokholm, 10. 5. (PAT) Przybył tu na krótki wypoczynek p. minister Matuszewski wraz z małżonką. P. minister Matuszewski **złożył wizytę ministrowi spraw zagr. Ivarovi Kreugerowi.**

Niemcy będą broniły unji

do ostatniej kropli atramentu.

Z jakiemi poleceniami uda się do Genewy delegacja niemiecka?

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 11. 5. Dziś zbiera się rada gabinetowa **celem omówienia sytuacji polityki zagranicznej przed sesją genewską.** Zgłoszony jest referat ministra spraw zagranicznych Curtiusa, w którym mają być jeszcze raz podniesione wszystkie szczegóły natury gospodarczej, dotyczące **zamierzonej unji celnej austrjacko-niemieckiej** i omawianą ma być szczegółowo instrukcja dla delegacji niemieckiej w Genewie.

Jak się wydaje, pomimo stanowiska Francji i innych państw europejskich, Niemcy będą trwały w zamiarze przeprowadzenia unji celnej i będą posługiwać się w dyskusji **agumentami czysto prawniczemi i gospodarczemi, które mają rzekomo wykazać słuszność i szczerość ich stanowiska.** Zadaniem niemieckiej delegacji w omawianiu zagadnienia celnego i przeciwprojektu Brianda jest wykazanie, że **austrjacko-niemiecka unja celna stanowi jedynie uzupełnienie paneuropejskiego pomysłu wspólnoty gospodarczej.**

Delegacja niemiecka udaje się do Genewy w środę o godzinie 4,20. Na ten dzień przewidziane jest spotkanie w Genewie ministra spraw zagranicznych Anglji **Hendersona z Curtiusem w celu bliższego omówienia wizyty niemieckich mężów stanu w Chequers.**

AR.

—o—

Briand utorował sobie drogę do prezydentury.

Paryż, 11. 5. (tel. wł.) Po wielkiem zwycięstwie Brianda w izbie deputowanych, **która zatwierdziła politykę zagraniczną 430 głosami przeciw 52,** odbyli republikanie w sobotę przed południem posiedzenie, poświęcone **omówieniu sprawy wyboru prezydenta Francji.** W posiedzeniu brali udział m. in. Caillaux, Sarraut, Steeg, Chautemps, Daladier, Malvy, Loucheur i in. Uchwalono **jednomyślnie poprosić Brianda o postawienie swej kandydatury.** Podobną uchwałę **przyjęła także radykalna lewica.**

Jerzykowi nie uwierzono!

Z Gdańska pisze nasz korespondent:

Po piętnastogodzinnej wszechstronnie i wyczerpująco przeprowadzonej rozprawie apelacyjnej w sprawie mar. Jerzyka ogłoszono dnia 9 maja wyrok oddalający skargę apelacyjną Jerzyka i zatwierdzający w całości wyrok I instancji, skazujący Jerzyka na 6 tygodni aresztu. Prokurator zażądał natychmiastowego uwięzienia Jerzyka, mimo zgłoszenia przez obrońcę Kiewninga odwołania od wyroku. Sąd po krótkiej naradzie przychylił się do wniosku prokuratora, z tem ograniczeniem, że zwolnienie Jerzyka aż do rewizji procesu, nastąpić może za złożeniem kaucji w wysokości 1500 gld. Na razie Jerzyk został po ogłoszeniu wyroku, odprowadzony do aresztów sądowych.

* * *

O ileby wyrok III instancji potwierdzić miał również winę mar. Jerzyka, wówczas **władze polskie powinnyby zająć się gruntownem wyświetleniem tej bardzo zagadkowej sprawy i odnaleźć właściwych sprawców,** czy też inspiratorów tego incydentu i oddać ich w ręce sprawiedliwości; przekonani bowiem jesteśmy, że Jerzyk nie jest właściwym winowajcą.

Rozmowy austrjacko-niemieckie zawieszone.

Tak zapewnia angielski minister Henderson.

Londyn, 11. 5. (tel. wł.) Na ostatniem posiedzeniu angielskiej izby gmin zgłoszono interpelację, co do stanu sprawy unji celnej austrjacko - niemieckiej. Minister spraw zagranicznych Henderson odpowiedział, **że według posiadanych przezeń wiadomości rozmowy między Berlinem a Wiedniem na temat unji celnej zostały zawieszone do chwili omówienia tej sprawy w Genewie.**

W ten sposób potwierdził szef angielskiej polityki zagranicznej **urzędowo** wiadomości, uzyskane przez dziennikarza francuskiego Sauerweina od kanclerza austrjackiego Schobera, którym Niemcy starali się zaprzeczyć.

Powszechna obniżka poborów nie obejmuje armji.

Z wojskiem postępuje się oględniej i ostrożniej.

Prywatne druty telefoniczne z Warszawy donoszą, o czem urzędowa Pol. Ajencja Tel. jeszcze milczy, że **ściągnięty zawodowym wojskowym 15-wy dodatek będzie zwrócony,** gdyż ściągnięcie nastąpiło na podstawie błędnej interpretacji art. 4 ustawy skarbowej na r. 1931/32, w której Sejm upoważnia rząd do odjęcia 15 proc. dodatku do pensji funkcjonarjuszom państwowym, emerytom, wdowom i sierotom. Stosowny rozkaz Ministerstwa Spraw Wojskowych jest już gotowy i z niego okazuje się, że **powszechna obniżka poborów nie obejmuje armji.**

Generał Pangalos przygotowywał rewolucję.

Spiskowcy zostali uwięzieni.

Ateny, 10. 5. Władze odkryły wielki spisek polityczny, kierowany przez generała Pangalosa. W całem mieście **zarządzono ostre pogotowie policji i wojska.** Wszystkie ważniejsze gmachy państwowe i publiczne strzeżone są przez wojsko. Po mieście krążą silne patrole, uzbrojone w karabiny oraz **przejeżdżają auta pancerne.**

Dokonano szeregu aresztowań wśród oficerów. **Między in. został aresztowany były adjutant Pangalosa.**

Według komunikatu ministerjum spraw wewnętrznych spisek był oddawna szczegółowo przygotowany. Dziś w południe na placu Concordia **mieli się zejść spiskowcy i na dany sygnał z przelatującego płatowca mieli zająć ważniejsze objekty państwowe.**

Policja, dowiedziawszy się na czas o zamierzonym spisku, poczyniła ze swej strony przygotowania. Aresztowano lotnika-spiskowca, **a natomiast wysłano innego, który dał sygnał.** Gdy spiskowcy ruszyli ku gmachom publicznym, **zostali otoczeni przez silne oddziały policji i wojska i aresztowani.**

500-lecie śmierci Joanny d'Arc

Paryż, 10. 5. (PAT) Uroczystości ku czci Joanny d'Arc w roku bieżącym były szczególnie wspaniałe **ze względu na przypadające na ten rok 500-lecie rocznicy stracenia narodowej świętej.** Zwłaszcza w Paryżu ludność **zasypywała kwieciem posągi Joanny d'Arc.**

Członkowie rządu udali się pod pomnik bohaterki na plac Piramid, gdzie **złożyli jej hołd,** a następnie obecni byli **na rewji wojskowej.** Zkolei odbył się tradycyjny pochód, który przeciągnął z pod pomnika Joanny d'Arc na plac św. Augustyna do placu Piramid przez pla· Zgody. Wzdłuż ulic, któremi przeciągał pochód zebrały się tłumy publiczności, **a okna i balkony tonęły w kwieciu i zieleni.**

—o—

Kraków. (PAT) W Szarwarku, wsi **powiatu tarnowskiego** w czasie kłótni, wynikłej na tle porachunków osobistych wieśniak Adam **uderzył motyką w głowę** włościanina Kota, który od ciosu tego padł **trupem** na miejscu.



Dookoła nowej pragmatyki urzędniczej.

Dwukrotna zła opinja roczna powoduje automatyczne zwolnienie ze służby.

Warszawa, 10. 5. Wniesienie pragmatyki urzędniczej na najbliższą sesję nadzwyczajną zostało już postanowione. Pragmatyka składa się z dwu ustaw zasadniczych, a mianowicie z właściwej pragmatyki i ustawy dyscyplinarnej.

Ustawy te są wynikiem długiej pracy i doświadczeń, opartych na 12-letniej obserwacji we wszystkich urzędach i instancjach. Ustawy te dotyczyć będą wszystkich urzędników z wyjątkiem sędziów, urzędników NIK, prokuratorji i poczty.

Każdy z wniesionych tych projektów ustaw składa się z około 100 paragrafów. Projekt pragmatyki przewiduje m. in., że dwukrotna zła opinja roczna o urzędniku, wydana przez jego przełożonych — dyskwalifikuje go i urzędnik taki zostaje ze służby zwolniony.

Jest to przepis jedyny nieco podobny do pragmatyki oficerskiej, na której pragmatyka urzędnicza ani nie była zresztą wzorowa i do której nie jest podobna.

Terenem prac Sejmu dla obu ustaw będzie przedewszystkiem komisja administracyjna.

Hołd cieniom żołnierzy niemieckich,

leglych na ziemiach polskich.

Warszawa, 10. 5. (PAT) Na warszawskim cmentarzu wojskowym na Powązkach odbyło się uroczyste odsłonięcie **pomnika ku czci poległych żołnierzy niemieckich w czasie wielkiej wojny na ziemiach polskich.** Aktu odsłonięcia dokonał poseł niemiecki w Warszawie von Moltke. W uroczystości wzięli udział obok przedstawicieli poselstwa niemieckiego, przedstawiciele M. S. Z., Min. Robót Publ. oraz garnizonu warszawskiego. Komendant garnizonu warszawskiego w asyście dwóch oficerów w imieniu tegoż garnizonu złożył wieniec. Dwaj przybyli do Warszawy przedstawiciele niemieckiego towarzystwa opieki nad grobami żołnierzy złożyli w godzinach popoludniowych wieniec na grobie żołnierzy polskich, spoczywających na Powązkach.

Bohaterom Stoczka.

Łuków, 10. 5. (PAT). Dziś odbył się **w Stoczku obchód setnej rocznicy zwycięstwa stoczonej tam bitwy.** Uroczystość przybrała charakter **wielkiej manifestacji.** U stopni pomnika na polu bitwy ks. biskup Sokołowski odprawił **uroczystą mszę polową** a następnie wygłosił **podniosłe kazanie** okolicznościowe. Następnie aktu **odsłonięcia pomnika dokonał** p. wojewoda lubelski, a wójt gminy Prawda przejął pomnik pod opiekę gminy. Po defiladzie nastąpiło **poświęcenie fundamentów pod budowę szkoły im. generała Dwernickiego.** Na zakończenie odbyły się zawody sportowe, wieczorem zaś dwa przedstawienia.

Świętej bojowniczce za wolność Francji.

Warszawa, 11. 5. (tel. wł.) W 500-letnią rocznicę śmierci **Joanny d'Arc** Warszawa złożyła **hołd bohaterskiej świętej.** Mianowicie staraniem warszawskiego Uniwersytetu i Instytutu Francuskiego odbyła się uroczysta akademja w sali rady miejskiej z udziałem ministra Czerwińskiego, ks. kardynała Kakowskiego i ambasadora Laroche'a. Wygłoszono cały szereg przemówień, stwierdzających, że **cała Polska łączy się z Francją** w hołdzie dla bohaterskiej świętej.

Znów bestjalski napad na listonosza pieniężnego.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 9. 5. Dziś w mieście Manheim dokonano znowu zuchwałego napadu na listonosza, roznoszącego pieniądze.

Wczoraj u jednej z kobiet, która ogłosiła, że ma pokój do wynajęcia, zgłosił się student i wynajął lokal. Zapowiedział on, że dziś zjawią się u niego brat i przyjaciel. Gdy dziś rano faktycznie dwaj mężczyźni odwiedzili owego rzekomego studenta, **pierwszą ich czynnością było, że rzucili się we trzech na właścicielkę lokalu, obezwładnili ją, skrępowali i przywiązali do łóżka.**

Po niejakim czasie przyszedł listonosz z przekazem **pieniężnym w wysokości 2 marek dla tej kobiety.** Gdy przestąpił próg mieszkania bandyci pałką uderzyli go w głowę, **jeden z nich sztylet wbił mu w plecy.** Leżącego już na ziemi trzej bandyci związali, włożyli mu knebel do ust, by nie mógł krzyczeć, poczem **z torby zabrali 3 000 marek, zamknęli mieszkanie i zbiegli.**

Pod znakiem harcerskiej lilji, wiosła i samochodu.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.). Na boisku Agrycoli urządzili harcerze w liczbie 1 500 otwarcie sezonu letniego. Wygłoszono cały szereg przemówień, a w końcu urządzono defiladę przed władzami organizacji oraz przedstawicielami wojskowości.

W wszystkich ośrodkach wioślarskich Polski odbyło się wczoraj jednocześnie otwarcie sezonu. Bardzo uroczysty przebieg miało święto wioślarzy w Warszawie, gdzie istnieje 10 klubów. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, poczem wspólnym pochodem udano się do poszczególnych przystani. Punktualnie o godzinie 11-tej w południe odbyło się na wszystkich przystaniach symboliczne podniesienie bander. Na zakończenie urządzono defiladę, w której brało udział 60 łodzi.

W parku Paderewskiego odbył się wczoraj konkurs piękności samochodów, urządzony przez Automobilklub Polski. Z pośród 63 samochodów nagrodzono piętnaście.

Co się nie dzieje?

Straż ogniowa gasiła pożar — i spowodowała potop.

Warszawa, 11. 5. (tel. wł.) W suszarni **włoskiej fabryki makaronów** przy ul. Żelaznej wybuchł w środę **pożar.** Trzy oddziały straży ogniowej gasiły ogień przez półtorej godziny. Fabryka **nie** była ubezpieczona. Straty są poważne. Przyczyny pożaru dotychczas ustalić się nie dało. Oprócz fabryki makaronu ucierpiały sąsiednie warsztaty. Między innemi **woda zużyta do gaszenia ognia poczyniła ogromne spustoszenia** w pewnym zakładzie litograficznym, gdzie straty oblicza się na **60 000 złotych.**

Wybory w Płocku unieważnione.

Warszawa, 10. 5. Wczoraj o godz. 11,30 w Sądzie Najwyższym rozpoczęła się rozprawa nad protestami wyborczemi, wniesionemi w związku z ostatniemi wyborami okręgu nr. 9, obejmującym Płock, Sierpc, Rypin i Płońsk, oraz w okręgu nr. 14 — Łódź powiat. Przedmiotem rozprawy były protesty wniesione przez Marka Kozielskiego, pełnomocnika listy narodowej w Płocku i przez pełnomocnika listy monarchistycznej w okręgu Łódź-powiat.

Lista nr. 4 została unieważniona mimo, iż padło na nią **13.000 głosów.**

Unieważnienie nastąpiło z powodu uznania 12 podpisów, złożonych pod listą za nieczytelne. Komisja wyborcza zaliczyła do nich podpisy trzech miejscowych adwokatów oraz rejenta Głockiego.

Sąd Najwyższy wydał wyrok, mocą którego unieważnienie listy nr. 4 w okręgu płockim uznane zostało za nielegalne, a wynik wyborów **za nieważny.**

W wyniku tego orzeczenia odbędą się w Płocku w najbliższym czasie wybory powtórne.

Wskutek orzeczenia Sądu Najwyższego utracili mandaty: Józef Białoskórski (Str. Ludowe), Wincenty Kempczyński (PPS), Mieczysław Niedziałkowski (PPS), Stefan Pomianowski (BB) i Jan Rudowski (BB). Protest monarchistów z okręgu Łódź-powiat został odrzucony.

Zatarg republiki hiszpańskiej z Kościołem.

Kazanie prymasa Toledo kamieniem obrazy.

Paryż, 10. 5. Rząd hiszpański przesłał notę na ręce nuncjusza papieskiego, **w której protestuje przeciw kazaniu kardynała prymasa Toledo.**

Nota stwierdza, iż kazanie to było **wystąpieniem wrogiem przeciw republice.**

Minister sprawiedliwości oświadczył, **iż kościół nie powinien mieszać się do polityki i rząd na przyszłość przeciwstawi się energicznie tego rodzaju wystąpieniom.**

Reforma rolna w Hiszpanji.

Przymus zasiewania odłogów.

Paryż, 10. 5. Rząd hiszpański ogłosił dekret w sprawie uporządkowania stosunków rolnych, postanawiający, że **właściciele ziemscy obowiązani są zasiewać leżące odłogiem obszary.**

W każdej gminie utworzone mają być komisje rolne, które mają prawo nakazywać właścicielom rolnym uprawianie **ziemi według specjalnego planu.** W razie oporu właściciela gmina ma obowiązek zasiewu i uprawy na rachunek właściciela.

Prasa prawicowa z wielkiem oburzeniem przeciwstawia się temu dekretowi, **nazywając go naruszeniem prawa własności.**

Polonja amerykańska wieńczy stołeczny pomnik

Nieznanego Żołnierza.

Warszawa, 10. 5. (PAT). Delegacja **Towarzystwa im. Chopina z Nowego Jorku** pod przewodnictwem p. Krakowskiego, weterana wojny światowej i prezesa legjonów polsko-amerykańskich złożyła wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza.

Nieskażona opinja stolicy wie,

komu przypisać zasługę śląską.

Warszawa, 11. 5. (Tel. wł.). Z okazji rocznicy **10-lecia plebiscytu i powstania śląskiego** odbyła się w wczorajszą niedzielę w południe w sali rady miejskiej **uroczysta akademja.** Udział publiczności był **tłumny.** Przewodniczył mecenas Szurlej. Jednym z mówców był **marszałek sejmu śląskiego Konstanty Wolny.** Następny mówca zaś poseł na Sejm śląski Hager w swoich wywodach podkreślił **wielkie zasługi Wojciecha Korfantego.** Akademja była jedną wielką manifestacją na cześć wodza ludu śląskiego Wojciecha Korfantego.

Na zakończenie uchwalono wysłać cały szereg depesz hołdowniczych między innemi do **Paderewskiego i Korfantego.**

St. marynarz Jerzyk przed sądem apelacyjnym w Gdańsku.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

(Dokończenie)

Po przerwie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Jako pierwszy klasyczny świadek zjawił się maszynista ze statku „Warszawa“ **Krzyżanowski,** który krytycznego wieczora przed samym wypadkiem był gościem u Jerzyka. Jest to około 60-letni mężczyzna o średniej inteligencji. Zeznaje po polsku. Zeznania jego, jakkolwiek miejscami są nieco niejasne i odbiegają w drobnych szczegółach od zeznań złożonych na pierwszej rozprawie, robią wrażenie zupełnie wiarogodnych. Potwierdzają one prawie w całości zeznania Jerzyka, dotyczące faktów rozgrywających się do godz. 8,10 t. j. do odejścia Krzyżanowskiego. Natomiast Krzyżanowski nie słyszał ani kroków na pokładzie, które osk. Jerzyka skłoniły do wyjścia z kajuty, ani też świadek nie widział łodzi z 3-ma osobnikam,i gdyż siedział w kajucie i tylko głowę wychylił z kajuty, albowiem słyszał także jakieś stuknięcie o zewnętrzną burtę statku. Po jego powrocie na statek „Warszawa“, kiedy po wypiciu kawy miał się udać na spoczynek, w jakie 30—35 minut po powrocie od Jerzyka, przybiegł do niego Gnaczyński, pytając go, czy wie co się stało z Władkiem (Jerzykiem), odpowiedział mu, że był u niego niedawno, i że zabierał się do spania. Dowiedziawszy się od Gnaczyńskiego, że przez okienko kajutowe **zobaczył Jerzyka leżącego na podłodze i pokrwawionego,** pobiegli obaj na statek „Kopernika“, lecz nie mogli się dostać do kajuty, gdyż była zamkniętą, a nie było przy drzwiach klamki, ani klucza. Gnaczyński przewidując, iż stała się tam jakaś zbrodnia, nie chciał przemocą wdzierać się do kabiny przed zawezwaniem policji. Kiedy po kilkakrotnem bezskutecznem nawoływaniu Jerzyka przez Gnaczyńskiego, już odchodzili ze statku, ażeby zawezwać pomocy, oraz zawiadomić o wypadku policję, drzwi się w kabinie otworzyły i wyszedł z nich słaniający się przy burcie statku Jerzyk. Wrócili tedy na statek i tam Jerzyk w słowach urywanych i w podnieconym stanie opowiedział im swoje przejście. Pozostawiwszy przy Jerzyku Krzyżanowskiego Gnaczyński udał się na pokład „Robura V“, ażeby stamtąd przynieść opatrunek.

Idąc pierwszy raz na statek „Kopernika“ Gnaczyński i Krzyżanowski spotkali też po drodze stróża nocnego w drodze obchodnej, któremu opowiedzieli zdarzenie, i wezwali go, aby razem z nimi poszedł na pokład, co też i uczynił, ale kiedy nie mogąc dostać się do kajuty, zawrócili z powrotem, stróż już więcej nie powrócił na pokład z nimi, po pojawieniu się Jerzyka na pokładzie, w drodze tylko ich zapewnił, że nic nie słyszał ani niczego nie widział podejrzanego.

Ze statku „Robura V“ Gnaczyński przyniósł jodynę i opatrunki, a wraz z nim przybył też i mechanik tego statku Boczkowski, który zajął się opatrzeniem ran Jerzyka.

Na pytanie przewodn. dlaczego Gnaczyński nie zawezwał zaraz policji, tenże wyjaśniał, że kiedy miał zamiar zrobić doniesienie do policji, jeden z robotników „Robura V“ go zapewnił, że kapitan z ich statku już telefonicznie się porozumiał z policją.

Św. **Boczkowski,** maszynista z „Robura V“ zapuścił Jerzykowi rany jodyną, opatrunku jednak nie robił. Jerzyka zastał już przytomnego, leżącego na łóżku mocno podnieconego. Opuchnięcia żadnego na twarzy lub jakichkolwiek zmian nie zauważył. W drodze powrotnej na statek spotkał **kapitana** statku „Robura V“ **Maciejewskiego,** którego się zapytał co ma z tym wypadkiem zrobić, czy ma zameldować o tem na policji, na co kap. M. mu oświadczył, że **to nie ma celu, bo policja gdańska i tak nic nie zrobi,** zresztą on sam tę sprawę załatwi.

Na zapytanie przewodniczącego stwierdza, że szalupy, kręcące się po basenie, widuje codziennie.

Św. **Bielszyk,** 18-letni chłopak okrętowy na statku „Robur V“ miał w krytycznym czasie straż na pokładzie i znajdował się w kuchni, będącej na pokładzie. Zeznaje, że zauważył dwóch ludzi schodzących po kładce z pokładu „Kopernika“, jednego w czapce, jednego w kapeluszu.

Św. **Sprung,** kapitan statku „Kopernik“ Jerzykowi wystawia bardzo korzystne świadectwo, jako pracownikowi inteligentnemu, b. sumiennemu w wykonywaniu obowiązków, trzeźwemu i spokojnemu.

Św. **Pelka,** lat 24, marynarz z załogi „Robur V“ wracał o godz. 8½ wiecz. z kina „Ufa“ na statek. Przechodząc przez mostek do doku, w którym stał „Robur V“ posłyszał dwukrotne wołanie, nie zwracał jednakże na to uwagi, gdyż nie może powiedzieć czy to było wołanie o pomoc.

Św. **Schönal,** lat 59, kontroler strażników na Stoczni Schichau'a ma za zadanie kontrolę zegarów strażniczych. Na podstawie księgi kontrolnej, przedłożonej trybunałowi, stwierdza, że między 8-mą a 8,45 wiecz. strażnicy obchodzili okolicę „Kopernika“ i „Robura V“, lecz żaden nie zameldował jakiegokolwiek zdarzenia.

Z zeznań świadka **Palmanna,** stróża, spowodowanych pytaniami przewodn. i obrońcy wynika, że kontrola przy bramie osób wchodzących i wychodzących na teren Stoczni nie była zbyt ścisłą, co potwierdza też w swych zeznaniach następny świadek **Zawiasa, kupiec z Gdyni,** u którego mieszkał przez kilka miesięcy Jerzyk, i który twierdzi, że 5—6 razy odwiedzał na statku „Kopernik“ osk. Jerzyka dla zainkasowania u niego swych wierzytelności i ani razu nie żądano od niego w portjerni żadnych dowodów, ani wyjaśnień, do kogo i w jakim celu przychodzi. Raz tylko spotkał w odległości mniejwięcej 400 mtr. od portjerni stróża nocnego, którego sam zaczepił i zapytał o drogę do statku „Kopernika“.

Portjerzy Stoczni Schichau'a przyznają, że przez bramę przechodzili też ludzie nie należący do załóg okrętów, i że nie legitymowali wchodzących, o ile oświadczyli, że idą na okręty stojące w dokach.

Św. **Jakuta,** zawezwany do rozprawy na wniosek obrońcy, marynarz, zna Jerzyka jeszcze z czasów służby wspólnej na statku wojennym „Kujawiaku“. Świadek ten również twierdzi, że odwiedził Jerzyka raz przed świętami, a drugi raz po wypadku, we środę, ale nie robiono mu jakichkolwiek trudności ze strony straży i odźwiernych Stoczni, ani nie pytano o legitymację lub cel odwiedzin.

Z kilku do rozprawy powołanych urzędników kryminalnej policji przesłuchano tylko **radcę policji Reilego,** gdyż za zgodą prokuratora i obrońcy zrezygnowano z przesłuchania reszty urzędników policyjnych.

W dłuższym wywodzie, powołując się na zeznania organów strażniczych Stoczni oraz na spostrzeżenia urzędników policyjnych, radca Reile z całą stanowczością podtrzymywał swoje twierdzenie, że zeznania oskarżonego są kłamliwe, a sam **napad jest symulacją** (zmyślony).

W ciągu zeznania radcy Reilego przychodzi do kilkakrotnych starć z obrońcą Kiewningiem, który zarzuca Reilemu, że nie zeznaje o konkretnych faktach i spostrzeżeniach, lecz wyraża swoje wrażenia i wnioski. Przewodniczący przypomina radcy Reilemu, żeby trzymał się ściśle materjału stwierdzonego.

Szczególnie do ostrej różnicy zdań przychodzi przy stwierdzaniu, czy flagę w kajucie można było widzieć z nadbrzeża i na jaką odległość, czy też nie było jej widać wogóle, jak to twierdzi radca Reile. Ponieważ fakt ten dość szczegółowo stwierdzony został w sensie pozytywnym przez szereg poprzednich świadków, więc przewodniczący przeciwstawia r. Reilemu te zeznania i

W republice hiszpańskiej już fermentuje!





Miodowe miesiące a raczej miodowe tygodnie republiki hiszpańskiej szybko minęły i już poczyna w niej wytwarzać się ferment. Don Miquel Maura, minister spraw wewnętrznych (po lewej stronie) zgłosił swą dymisję, nie mogąc się zgodzić na zbyt ustępliwą politykę premjera Zamory wobec separatystycznych dążeń Katalonji. Równocześnie książę Jaime de Bourbon, przywódca hiszpańskich legitymistów, okazuje wielką ruchliwość, i dąży do ponownego wprowadzenia dynastji Bourbonów na tron. Wydał on nawet w tym celu manifest, wywołując nim widoczne rozdwojenie w opinji publicznej.

Marek Romański 41

W cyklu „Pod znakiem Szatana“.

Czarny Trójkąt

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Ostatecznie więc policjant numeru wozu nie zapisał?

Podkomisarz skinął głową:

— Nie zdążył tego uczynić.

— To źle.

— Wiemy już jednak kierunek w którym odjechał samochód.

— I tego nie wiemy!

— Skoro wóz skierował się w Wierzbową, to dowodzi...

— To nie dowodzi niczego, pozatem, że uciekającym chodziło o to, by posterunek nie zanotował numeru samochodu i dlatego zniknęli za najbliższym zakrętem, a tym był właśnie róg Wierzbowej i placu.

— Może przynajmniej ten posterunkowy zapamiętał sobie, jak wyglądało auto.

— Szara limuzyna. Prawdopodobnie „Chevrolet“.

Naczelnik policji bębnił palcami po stole.

— Aspirancie Solski. Porozsyła pan rysopis garbusa wszystkim komisarjatom policji i zwróci się pan do wojewódzkiego urzędu policji, by telefonogramami powiadomiono posterunki na terenie województwa warszawskiego o ucieczce więźnia. Pozatem proszę zwrócić się do posterunków na rogatkach Warszawy z zapytaniem o szarą limuzynę. W razie potrzeby poddać kontroli wszystkie wozy, jakie tej nocy wyjeżdżały i wracały do miasta. Sztylet, którym został zabity strażnik, proszę skierować rano do oddziału daktyloskopijnego. Na rękojeści muszą być ślady palców...

Durski nie dokończył tych słów, gdy ozwało się pukanie i do biura wszedł jeden z wywiadowców.

— Panie naczelniku...

— Co nowego?

Wywiadowca położył na stole mały, prawie miniaturowy scyzoryk, oprawny w perłową masę. Obecni nachylili się, obserwując ów przedmiocik.

— Gdzie to było?

— Prawie pod murem aresztu centralnego, niedaleko od miejsca, gdzie znajduje się cela, z której uciekł garbus. Zobaczyłem to zupełnie przypadkowo, dzięki świecącej masie oprawy.

— To ważny ślad. Ów scyzoryk został zapewne zgubiony przez jednego z dwu ludzi, którzy pomagali w ucieczce garbusowi.

Solski, który pisał przy biurku i nie przerywał zrazu gorączkowej pracy, wstał teraz i podszedł do pochylonej nad scyzorykiem grupy.

Spojrzał na scyzoryk, oprawny w masę perłową i wydał nagły okrzyk zdziwienia.

Oczy wszystkich zwróciły się ku niemu.

— Pan zna ten scyzoryk? — zapytał aspiranta Durski.

Solski skinął głową. Żałował już teraz, iż nie powstrzymał owego okrzyku zdziwienia.

— Tak, znam ten scyzoryk. — odpowiedział spokojnie. — To własność Romana Szprota...

Po oświadczeniu tem nastąpiło chwilowe milczenie. Zbieg okoliczności był zupełnie nieprawdopodobny.

— Ten scyzoryk miałby być własnością Szprota? — ozwał się wreszcie Durski. — Czy nie myli się pan, panie aspirancie?

Solski potrząsnął przecząco głową.

— Nie, nie mylę się, panie naczelniku. Ten scyzoryk należy do Szprota. Nikt nie może wiedzieć o tem lepiej odemnie. Pożyczyłem raz od Szprota scyzoryk i zgubiłem go. W miejsce zgubionego kupiłem mu więc nowy scyzoryk i Szprot nosił go zawsze przy sobie. To jest właśnie ten scyzoryk, który leży tu na stole.

Durski odszedł od stołu i przeszedł się po pokoju.

— Skąd ten scyzoryk wziął się na miejscu zbrodni?

Solski wzruszył ramionami.

— Są trzy możliwości, panie naczelniku.

— Aż trzy możliwości? Zwykle bywają dwie!

Aspirant nie dał się zbić z tropu.

— Może się mylę, ale ja widzę tu trzy ewentualności. Albo Roman Szprot zgubił ów scyzoryk w ciągu dnia i dopiero teraz został on zauważony. Albo Roman Szprot był na miejscu zbrodni w chwili jej popełnienia, albo też — to jest ta trzecia ewentualność — wywiadowcy skradziono w jakiś sposób scyzoryk, by podrzucić ów przedmiot na miejscu zbrodni i wywołać zamieszanie w śledztwie i rzucić niejasne podejrzenie na osobę Szprota...

Durski z uznaniem skinął aspirantowi głową. To się nazywało oświetlić sprawę wszechstronnie. Solski tymczasem mówił dalej, zapalając się coraz bardziej do swej roli obrońcy Szprota.

— Czy Szprot przechodził w ciągu dnia koło aresztu centralnego, dowiemy się z jego własnych ust. Mógł wtedy zgubić scyzoryk. Nie wydaje mi się jednak prawdopodobnem, by mógł on leżeć tak długo niezauważony. A więc mamy drugą możliwość. Brzmi ona krótko: Roman Szprot, wywiadowca urzędu śledczego mordercą i wspólnikiem satanistów. Jest to taki absurd, że chyba mogę nad tą ewentualnością przejść do porządku dziennego. Trzecia możliwość ma wszelkie cechy rzeczywistości: Chęć skompromitowania wywiadowcy, który wraz ze mną prowadzi walkę z organizacją satanistów. Spadały nam już na głowę gzymsy, rzucane niewidzialną ręką, chciano się mnie pozbyć uderzeniem sztyletu — wszystko przemawia za tem, że i tu mamy do czynienia z takim uderzeniem, tylko tym razem moralnem. Intryga szyta jest zbyt grubą nicią, by nie zdemaskowała się sama...

Solski kończył mówić te słowa, gdy zapukano do drzwi.

Był to Roman Szprot. Zjawił się, jak zawsze, jakby z pod ziemi. Nie robił sobie nic z obecności w pokoju licznych dygnitarzy policyjnych. Miał zresztą zupełne prawo wejść, by dowiedzieć się, czy Solski nie ma dla niego jakich instrukcyj w związku z dokonaną przez satanistów zbrodnią.

To też wywiadowcę zdziwiło nagłe milczenie, jakiem powitano jego wejście.

Szef policji jednem szybkiem spojrzeniem zlustrował postać agenta. Szprot był wyspany, świeży i wypoczęty. Jeżeli w umyśle Durskiego istniały nawet jakieś podejrzenia, to upadłyby one natychmiast. Szczera otwarta twarz Szprota, z nieodstępnym uśmiechem, budziła zupełne zaufanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zwraca się z zapytaniem do niego, czy pod przysięgą służbową obstaje przy swojem twierdzeniu, że flagi z nadbrzeża nie można było wogóle widzieć. Reile przy swojem zeznaniu obstaje.

Na tem zakończono przesłuchania świadków i oddano głos rzeczoznawcom.

Najpierw złożył swą ekspertyzę chemiczno-techniczną, dotyczącą bandery, prof. dr. Grimm.

Następnie po zaprzysiężeniu zeznają dwaj lekarze, którzy badali Jerzyka po wypadku, a to z ramienia policji dr. Karenke, i ze strony oskarżonego dr. Tomaszunas, b. lekarz marynarki wojennej.

Obie ekspertyzy różniły się co do stopnia uszkodzeń cielesnych i przyczyn utraty świadomości Jerzyka po uderzeniu. Mimo długich obustronnych wywodów, **stanowiska rzeczoznawców-lekarzy nie dały się uzgodnić.**

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Obrońca w 40-minutowych wywodach starał się na podstawie zeznań świadków polskich obalić oskarżenie i wykazać że jest ono oparte na przypuszczeniach i sztucznie skonstruowanych zarzutach urzędników policyjnych.

Prokurator podtrzymuje oskarżenie i wnosi na oddalenie rewizji.

Wyrok, który zapadł w ub. sobotę, zamieszczamy na innem miejscu.

Z KRAJU.

KRAKÓW. Złodzieje wywieźli kasę ogniotrwałą. W Lachowickiem pod Makowem Podhalańskim nieznani sprawcy włamali się do spółki mleczarskiej, zabrali stamtąd kasę ogniotrwałą na wóz i wywieźli do lasu. Tam rozbili kasę i zrabowali znajdujące się w niej kilka tysięcy złotych.

SOSNOWIEC. Likwidacja szajki bandyckiej. Policja Zagłębia Dąbrowskiego ujęła 2 niebezpiecznych bandytów, którzy uzbrojeni w rewolwery dokonywali rabunku na terenie woj. kieleckiego. Ostatnio bandyci po sterroryzowaniu domowników, zrabowali 7.000 zł z mieszkania gajowego Piotrowskiego w Brzezince, pow. jędrzejowski.

KATOWICE. Ujęcie poszukiwanego defraudanta. Aresztowano tu niejakiego Kazimierza Kawalca, pochodzącego z Piotrowic koło Tarnowa za sprzeniewierzenie około 25.000 zł na szkodę Towarzystwa Budowy Mieszkań Robotniczych w Królewskiej Hucie. Kawalec poszukiwany był przez władze sądowe.

WILNO. Tragiczna śmierć 14-letniego chłopca. We wsi Koszewniki gminy Krasne w czasie wydobywania kartofli z dołu głębokości 2 metrów obsunęła się ziemia, zasypując 14-letniego Władysława Szuklaka i Marję Kuryłowiczównę. Szuklak zginął, wydobyto już tylko jego trupa, Kuryłowiczównę zaś uratowano.

Dr. Budzyńska-Tylicka przed sądem.

Echa Centrolewu.

Warszawa, 10. 5. (Til. wł.) W Warszawie rozpoczął się sensacyjny proces polityczny **dr. Budzyńskiej - Tylickiej,** oskarżonej o to, że w dniu 14. września r. ub. **nawoływała uczestników wiecu Centrolewu do pochodu na Aleje Ujazdowskie.**

Jak wiadomo był proces taki już rozpatrywany i cały szereg oskarżonych skazanych zostało na ciężkie więzienie. Proces dr. Budzyńskiej-Tylickiej został jednak wyłączony, ze względu na to, że oskarżona na skutek nagłej śmierci adwokata Korenfelda zasłabła i nie mogła już stanąć przed sądem.

Skład sądu jest obecnie zmieniony. Przewodniczącym nie jest już osławiony p. Neumann. Również nie składa zeznań słynny konfident policji Purzycki, świadek oskarżenia, który widocznie jeszcze nie wyzdrowiał po tajemniczem postrzeleniu pod Rembertowem. Oskarżona **nie przyznaje się do winy,** twierdząc, iż przemawiała w zastępstwie nieobecnej koleżanki a do żadnych pochodów nie namawiała. Rzecz inna, że na ulicy Moniuszki znajdowało się dużo osób, co jednak nie można nazywać pochodem. Policja najechała na tę grupkę ludzi z tyłu.

Oprócz oskarżonej doszło do głosu kilku świadków, którzy **potwierdzili** jej słowa. Były naczelnik wydziału bezpieczeństwa Kawecki nie wniósł do sprawy nic nowego. Oświadczył tylko, że pierwsze strzały padły z tłumu a nie z policji.

Mąż oskarżonej twierdził, że mimo, że jest odrębnych poglądów politycznych niż ona, wyrobił sobie jednak głębokie przeświadczenie, iż akcja policji po wiecu w Dolinie Szwarjcarskiej była **prowokacją.**

Zwierciadło żydowskie.

„Zwycięstwo“ idei zbliżenia polsko-żydowskiego.

Polityka rządowa idzie wyraźnie w kierunku pozyskania sympatji żydów. Wskazują na to najrozmaitsze objawy, o których pisaliśmy niejednokrotnie. Ostatnio nowy dowód kursu współpracy z żydami dostarcza następujące doniesienie Polskiej Agencji Telegraficznej z Chicago:

„Organizacje sjonistyczne wydały bankiet na cześć konsula generalnego p. Zbyszewskiego. Bankiet zamienił się w wielką manifestację żydów chicagoskich na cześć Polski. Na przyjęciu byli obecni przedstawiciele centralnych organizacyj polskich. Zabierali głos: sędzia Fischer, urzędnik federalny Czarnecki, rabin Friedman, sędzia Jarecki i artysta-rzeźbiarz Glicenstein. — Wszyscy mówcy podnosili zasługi położone przez p. Zbyszewskiego na stanowisku konsula generalnego w Palestynie, komentując je jako wyraz tradycyjnej sympatji polsko-żydowskiej. Wzywali przytem do kultywowania uczuć przyjaźni zarówno obecnie, jak i w przyszłości. Idee te znalazły serdeczną aprobatę wśród obecnych. Odegranie hymnów polskiego, amerykańskiego i żydowskiego przyczyniło się do podniesienia przyjaznej atmosfery. Główny mówca sędzia Fischer imieniem ogromnej większości żydów w Ameryce zapewniał o ich lojalności wobec Polski, potępiając odosobnione wystąpienia nieodpowiedzialnych jednostek, zajmujących odmienne stanowisko. Konsul Zbyszewski, zabierając głos, wyraził życzenie, aby bankiet obecny zapoczątkował stałą współpracę polsko-żydowską w Chicago. Zebranie, w którem wzięli udział ze strony polskiej: przewodnicząca Związku Polek p. Napieralska, księża Ligman i Przybyliński, redaktorzy Przydatek i Zaklikiewicz, uważać można za zasadniczą zmianę nastrojów i za zwycięstwo idei zbliżenia polsko-żydowskiego.“

Republika hiszpańska otwiera bramę żydom.

Po wygnaniu żydów z Hiszpanji w roku 1492, gmina żydowska w Madrycie uchodziła za stowarzyszenie prywatne, nie korzystające z praw ciała publiczno-prawnego. Na skutek starań żydów, **rząd republikański zniósł obecnie wszystkie ograniczenia,** pozwolił na otwarcie synagogi madryckiej i przydzielił gminie żydowskiej w Madrycie grunt pod cmentarz.

Według doniesienia żydowskiej agencji telegraficznej, **„rząd republikański ma szczery zamiar umożliwienia żydom imigracji do Hiszpanji“.**

Możeby żydzi w Polsce wzięli tę życzliwość republikańskiego rządu hiszpańskiego pod uwagę. Społeczeństwo polskie w żadnym razie wyjazdu żydów z Polski do Hiszpanji utrudniać nie będzie.

Jak się powodzi żydom w Niemczech?

Był czas, kiedy żydzi wbrew oczywistej prawdzie rozgłaszali o Polsce wieści, przedstawiające nasz kraj w świetle jak najbardziej ponurem. Mówiono o ucisku żydów i pogromach, chociaż ani ucisku ani pogromów nie było. Na skutek tej propagandy, Polska w opinji zagranicznej uchodziła przez czas długi za kraj nietolerancyjny, barbarzyński. Z trudem tylko zdołaliśmy przełamać tę opinję, wykazując dowodnie, że **stosunek społeczeństwa polskiego do żydów wypływa z nielojalności ostatnich do naszego państwa, że walka nasza nie jest skierowana przeciw żydom jako takim, ale przeciw ich nieuczciwości i zbrodniczości politycznej i gospodarczej.** I jakoś w świecie ucichły skargi przeciw nam. Obecnie żydzi zaczynają zwracać więcej uwagi na położenie ziomków swoich w innych krajach, a m. in. także w **Niemczech.**

W Londynie odbyło się posiedzenie t. zw. „Anglo-Jewish Association“, organizacji, założonej przed 60 laty dla popierania we wszystkich krajach ruchu liberalnego, który miał zwalczać uprzedzenia antyżydowskie. Ruch liberalny odegrał poważną rolę, szczególnie w Niemczech, gdzie się z nim liczyć musiał nawet Bismarck. — „Obecnie, — mówił prezes wymienionej organizacji p. Montefiore — stare ideały z r. 1848 o braterstwie, pokoju i dobrej woli znikły, miejsce ich zaś zajął **wojujący nacjonalizm. Hitleryzm stanowi poważne i całkowicie nowe, groźne dla żydów, zagadnienie“.**

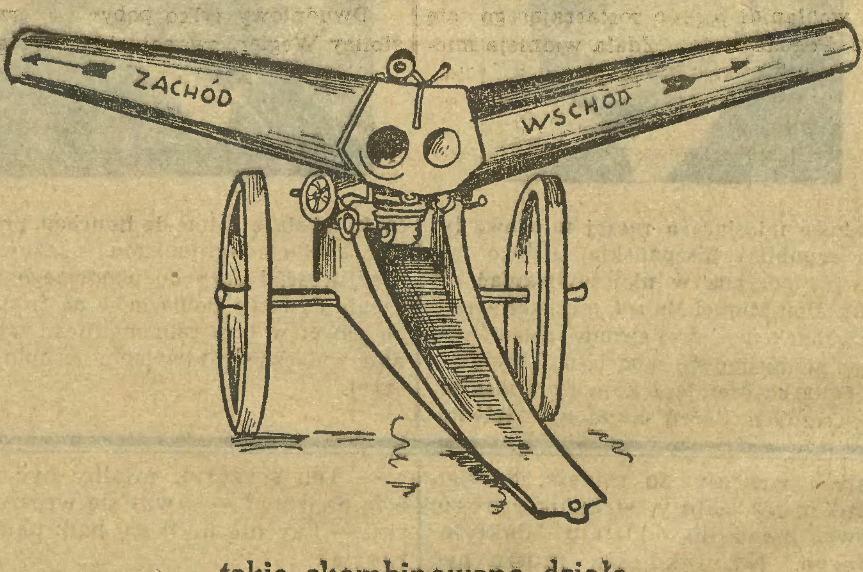
Dlaczego ono jest groźne? Mówił o tem rabin dr. Hertz: **„Aby mieć pojęcie o atmosferze, w jakiej żyją nasi współwyznawcy (żydzi) w Niemczech, wystarczy powiedzieć, iż toczy się tam walka nietylko przeciwko żywym, lecz również przeciwko umarłym. Zbezczeszczono 114 cmentarzy pomimo wysiłków rządu, aby wytępić te barbarzyńskie wybryki“.**

Dodajmy od siebie: A mimo wszystko mają żydzi do Niemiec jakąś dziwną słabość.

Brukowcy między sobą.

Warszawa, 9. 5. (Tel. wł.) „Rekord Wieczorny“ podał pod nagłówkiem „Czerwoni grabarze polskiej prasy“ dalszy ciąg rewelacyj o działalności wydawców czerwoniaków warszawskich Butkiewicza i Antoniego Lewandowskiego. Pismo stwierdza, że ci dwaj wydawcy przyczynili się do upadku całego szeregu konkurencyjnych pism. Ponieważ 14. maja zbiera się w Warszawie ogólny zjazd wydawców dzienników i czasopism z całej Polski, „Rekord Wieczorny“ zwraca się do nich, ażeby wejrzeli w ponure cmentarzysko dzienników w Warszawie pogrzebanych od r. 1924 po dzień dzisiejszy, przyczem grabarzami ich byli wydawcy czerwoniaków.

Polsce przydałyby się



takie skombinowane działa.

Ostatni władca na tronie Francji.

W przeddzień komuny paryskiej 1871—1931.

III.

Pragną jej sfery rządzące obu państw. Francja w tej myśli, że wojna przywróci jej zachwianą przewagę; Prusy, że wzmocni ich wzrastającą potęgę. — Tak bywa zwykle. Gdyby narody mniej optymistycznie — jak to czynią w swem zaślepieniu — wyobrażały sobie wyniki wojen, mniej skwapliwie chwytałyby za oręż.

Stosunki pomiędzy Francją a Prusami tak się zaostrzyły, że starczy drobnej iskry, by wznieciła wielki pożar. Staje się nią kandydatura na opróżniony tron hiszpański jednego z Hohenzollernów. Francja jest jej przeciwna; obawia się wzrostu potęgi pruskiej dynastji. Kandydatura ta w rezultacie upada.

Iskra zarzewia wprawdzie zagasła... niemniej jednak wbrew wszelkiemu prawdopodobieństwu powoduje krwawą pożogę.

Jest to jeden z licznych przykładów, jak błahe sa zazwyczaj bezpośrednie przyczyny wojny, te właśnie, które usprawiedliwiają jej wypowiedzenie w oczach narodu.

Zadraśnięta ambicja Francji domaga się pełnej rekompensaty. Poseł francuski w Berlinie Benedetti dostaje polecenie zażądania od króla pruskiego gwarancji, że kandydatura jego kuzyna na hiszpańskiego monarchę nigdy ni będzie wznowioną. Wilhelm I gwarancji tej dać nie chce, nie może... Niemniej jednak zapewnia uprzejmie posła, że niema mowy o tem, by kuzyn jego chciał pretendować w przyszłości o koronę hiszpańską. Co więcej, dostawszy tego samego dnia oficjalną wiadomość o rezygnacji księcia Leopolda, zawiadamia o niej francuskiego posła. Na skutek ponownej depeszy z Paryża Benedetti prosi poraz drugi o audjencję u króla. Król jej odmawia, oświadczając przez swego adjutanta, że uważa sprawę za ostatecznie załatwioną ku zadowoleniu obu stron. Sprawa wydaje się być w istocie zakończoną a poseł francuski zadowolony z odpowiedzi króla.

Od czegóż jednak dyplomatyczny spryt ministra pruskiego Bismarcka, który za wszelką cenę dąży do wojny. Redaguje on tekst depeszy królewskiej do gazet o pertraktacjach z Francją. Depesza ta jest arcydziełem politycznej przewrotności.

Bismarck niczego nie fałszuje, niczego nie zmienia z tego, co miało naprawdę miejsce pomiędzy królem a posłem — jedynie pomija to wszystko, co nadawało tym układom formę dyplomatycznej uprzejmości.

Bismarck cel swój osięga.

Rezultat słynnej depeszy emskiej jest fatalny. Patrjotę niemieckiego przy jej czytaniu oburza bezpodstawność wymagań francuskich — patrjota francuski czuje się jeszcze więcej obrażony zachowaniem króla pruskiego, które uważa za policzek dla cesarza i Francji.

Honor obu narodów został zadraśnięty!

We Francji sfery rządzące i dwór, z cesarzową Eugenją na czele prą do wojny od dawna. Depesza emska jest im na rękę...: nie czekają i nie chcą słuchać wyjaśnienia sprawy. Jedynie cesarz nie chce wojny, nie wierzy w nią do końca i mówi znów o zwołaniu kongresu. Ciężko chory jednak i pozbawiony dawniejszej energji ulega...

Wojna zostaje wypowiedziana, a wynik jej, jak wiemy, jest fatalny dla Francji.

Klęska pod Sedanem oddaje Napoleona III w niewolę niemiecką. W Paryżu na wieść o katastrofie sedańskiej ciało prawodawcze zwala winę za wojnę i jej dotychczasowy wynik na barki cesarza; ogłasza detronizację jego i dynastji Bonapartych.

W parę miesięcy później wybucha w Paryżu komuna, ostatnia, lecz najkrwawsza może z licznych rewolucyj francuskich. Po jej stłumieniu ustala się na dobre we Francji republika.

Napoleon III tymczasem uwolniony z niewoli niemieckiej przebywa na wygnaniu w Anglji. Wierzy do końca w możliwość swego powrotu na tron francuski, w tej nadziei poddaje się ciężko chory koniecznej operacji.

Operacja zawodzi; ostatni władca francuski, w 3 lata po swej detronizacji, kończy życie, pełne awanturniczych zmian, pięknych a niespełnionych marzeń i rozległych projektów, jako zapomniany wygnaniec.

J. Str.

Wycieczka studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu do Wiednia i Budapesztu.

W tych dniach wróciła z 2 tygodniowej podróży naukowej po Wiedniu i Budapeszcie wycieczka „Kółka Germanistycznego" przy kole naukowem Tow. Stud. i Dypl. W. S. H. (Wyższej Szkoły Handlowej) w Poznaniu, składająca się z 13 osób, (1 z Bydgoszczy). Wycieczką kierował prof. dr. Juljusz Mikołajski z Poznania.

Wyjechaliśmy z Poznania 8 kwietnia przez Katowice wprost do Wiednia. Śliczna pogoda pozwoliła już podczas podróży podziwiać piękno krajobrazu naddunajskiego. Izba Handlowa w Wiedniu wystarała się o mieszkanie dla wycieczki w „Schülerherberge des Stadtschulrates für Wien", gdzie równocześnie gościła polska wycieczka nauczycieli z Wilna, wycieczka studentów jug., wycieczka z Tyrolu.

Celem naszej wycieczki było zwiedzanie przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i fabryk, a Izba przem.-handl. starała się w bardzo gościnny i uprzejmy sposób uprzyjemnić i urozmaicić nam pobyt w stolicy naddunajskiej. Serdecznemi słowami witał nas Kammerkonsul dr. Wallace, który osobiście oprowadzał nas po „Izbie", dając różne wyjaśnienia.

Izba przem.-handl. w Wiedniu, która powstała w r. 1849, jest trzecią największą Izbą całego świata (1. Londyn, 2. New-York). W olbrzymim 6-piętrowym domu, położonym w centrum miasta, zatrudnionych jest 800 pracowników, którzy mają własną kasę chorych. Na dachu olbrzymiego gmachu znajdują się śliczne urządzenia na kąpiele słoneczne dla pracowników. Izba posiada największą europejską bibljotekę dla handlu i przemysłu (85.000 tomów), odbiera dziennie 550 gazet i tygodników, w czem dużo gazet i czasopism polskich.

Bardzo ciekawe i zajmujące było zwiedzanie firmy Miag (Milch-Industrie-Aktien-Gesellschaft). Jest to zupełnie nowoczesnie urządzona, największa mleczarnia europejska. Maszyny oczyszczają mleko — 25.000 l. na godzinę, myją i czyszczą butelki — 13.000 na godz. — i konwie do mleka, nalewają wkońcu mleko do butelek, zamykają i korkują butelki. Wszystko posuwa się automatycznie po taśmie. Dla dzieci preparuje się osobno mleko, rozbijając zapomocą specjalnych maszyn cząsteczki tłuszczowe mleka. Mleko, masło i różne sery, które się również wyrabia, rozwozą po mieście własne samochody: 50 ciężarówek, każda po 100 koni. Obrót dzienny wynosi 150—200.000 litrów, a fabryka zatrudnia 700 pracowników.

Po olbrzymim domu towarowym firmy Gerngross, Tow. Akc., który powstał 50 lat temu z małego sklepiku przy Mariahilferstrasse, oprowadzał nas Polak, objaśniając wszystko w języku polskim. Pracuje tam około 1.200 osób, które mają do dyspozycji obszerne sale wypoczynkowe i jadalnie. Sprzedaje się nie tylko artykuły z zakresu manufaktury, lecz uprawia handel o charakterze wszechstronnym: całe urządzenia mieszkaniowe, aparaty radjowe, kawę, herbatę, ciastka, zabawki, wódki, likiery, pomiędzy któremi zauważyliśmy liczne wyroby naszego Baczewskiego. Komfortowo i gustownie urządzony dom towarowy Gerngrossa stał się ulubionem źródłem zakupów Wiedeńczyków, tem więcej, że co piątek jest we wszystkich oddziałach sprzedaż po zniżonych cenach, ogólnie znana pod nazwą „Freitagsverkäufe".

Uprzejmie gościła nas wiedeńską kawą i pieczywem fabryka J. Meinla, Tow. Akc. Jest to fabryka czekolady, cukierków, biszkoptów, owoców, wina, olbrzymia palarnia kawy. Głębokie piwnice ciągną się pod całą fabryką na 10.000 mtr. kw. Główny dyrektor, p. Luis Weidner, który nas oprowadzał, zwrócił szczególną uwagę na nadzwyczajną organizację pracy. Racjonalne ustawianie maszyn, proste połączenia z piętrami umożliwiło zredukowanie o 50% wszystkich robotników. W najbliższym czasie nastąpi w Bydgoszczy otwarcie filji fabryki Meinla, która posiada 450 własnych składów, z czego 200 w samym Wiedniu.

W fabryce zjednoczonych telefonów i telegrafów (Vereinte Telephon-Fabriken), gdzie oprowadzał nas także Polak, poznaliśmy nowe systemy telefonów, fabrykację okrętowych aparatów radjowych nadawczych i elektrycznych sygnałów do regulacji ruchu kolejowego.

Zachwycaliśmy się zewnętrzną stroną Wiednia; stolica ta, jak Paryż, posiada dużo przecudnej gracji, a nie jest tak przytłaczająca i ciężka, jak Berlin.

Na wysokim poziomie znajduje się ruch komunikacyjny. Koleje podziemne i nadziemne, autobusy i tramwaje umożliwiają każdemu szybkie przebywanie ogromnych przestrzeni, a połączenia są szybkie i dobre.

Dzięki temu zwiedziliśmy, nie tracąc dużo czasu, zamek, ratusz, parlament, różne muzea: sztuki, przyrodnicze, techniczne. W tem ostatniem oglądaliśmy ciekawie wszelkie modele maszyn od najstarszych do najnowszych typów: lokomotywy, maszyny do pisania, różne łodzie etc. Nie zapomnieliśmy o drogiej sercu każdego Polaka pamiątce, o Kahlenbergu, gdzie kończy odnawianie kaplicy Sobieskiego malarz Rosen.

Z Wiednia zrobiliśmy 3-dniową wycieczkę w Alpy. 12-godzinna podróż do Salzburga przez Semmering, Setztal, Steinach, śliczne położone Zell am See minęła jak sen, po którym pozostały niezatarte wrażenia. Jak na ekranie przesuwały się coraz piękniejsze widoki, malownicze krajobrazy.

Salzburg, niewielkie miasto, nietylko znane z ślicznego położenia, lecz przedewszystkim z prastarej katedry z r. 1675 na 10.000 osób i z katakumb pierwszych chrześcijan, wykutych w skale. W Salzburgu ujrzał światło dzienne wielki Mozart, który tu, będąc dzieckiem jeszcze, napisał pierwsze swoje kompozycje, zdradzające przyszłego mistrza. Dom rodzinny jego utrzymany jest bardzo starannie.

Podczas dwudniowego pobytu w Innsbrucku mieliśmy okazję pojechać koleją zębatą na Hungersberg i nową koleją linową na Hafelekar (2.450 m.). Wisi się między niebem a ziemią, wśród olbrzymich szczytów Alp. Z żalem opuszczaliśmy te cuda przyrody, żeby wrócić do Wiednia, gdzie czekała niemniej urocza podróż: statkiem do Budapesztu.

Piękny, luksusowo urządzony, statek na 1.400 osób wiózł nas przez 12 godz. na falach „pięknego, błękitnego Dunaju". Ucichły rozmowy, bo każdy wytężał wzrok wdal i całą duszą wchłaniał piękno roztaczającego się obrazu. Pogoda cudna. Zdala widnieje mieniąca się w blaskach słońca katedra Esztergom (Ostrzyhom), po drugiej stronie Parkany, nazwy znane każdemu Polakowi, boć tu Jan Sobieski pobił Turków; minęły ruiny zamku Vishardu; jeszcze chwila i jesteśmy u celu, wśród powodzi świateł, odbijających się w wodach Dunaju w mrokach zapadającej nocy.

Na przystani witał nas serdecznemi słowami dyr. Polsko-Węg. Izby przem.-handl. i dyr. Bureau Municipal de Tourisme.

Dwudniowy tylko pobyt w przepięknej stolicy Węgier, zwanej dla uroczego swego położenia „Królową Dunaju", oraz ulewny deszcz nie pozwoliły nam zwiedzić wszystkiego tak szczegółowo, jak zamierzaliśmy.

Najciekawsze było zwiedzanie Państwowych Zakładów Budowy Maszyn (lokomotyw, samochodów, mostów etc.). Pracuje tam 7.000 robotników, a fabryka wydaje rocznie 360 lokomotyw. Motory samochodów robione są na wzór Mercedes Benz.

Po dwutygodniowej wędrówce zagranicą, przebywszy 3.300 klm., wróciliśmy do kraju pełni nowych, niezatartych wrażeń, wzbogaceni wiedzą fachową, z sercem pełnem wdzięczności dla inicjatorów wycieczki.

Edwin W-n.,
prezes Kółka Germ. W. S. H. w Poznaniu.

Rozwiązanie zawiłej zagadki.

Znamienny wyrok w procesie człowieka-cyfry. — Ganella, czy Bruneri?

Florencja, w maju.

W zakładach dla umysłowo chorych i we więzieniach włoskich przebywał człowiek znany pod numerem 44170. Nosił on dwa nazwiska: Canella i Bruneri. Nie wiedziano rzeczywiście, które nazwisko jest prawdziwe. Dopiero sąd florencki po żmudnem śledztwie rozwiązał tą zawiłą zagadkę. Na mocy wyroku **uznany został człowiek-cyfra jako Mario Bruneri, z zawodu drukarz, pochodzący z Turynu. Ciekawe są motywy wyroku. Mianowicie sąd dopatrzył się w postępowaniu Bruneri'ego oszustwa, jakiego dotąd nie było. Człowiek ten przez szereg lat potrafił utrzymywać rodzinę Canellich w przekonaniu, że jest profesorem Canellim, zaginionym podczas wojny światowej.**

A więc sprawa została ostatecznie załatwiona na korzyść rodziny Bruneri, która od lat toczyła zaciekły bój o męża i ojca.

Znamienny ten wyrok nie uspokoił jednak rodziny Canellich, gdyż wniosła ona podanie o ponowne przeprowadzenie śledztwa. Sąd nie przychylił się do tej prośby Canellich i wszystkie wnioski odrzucił.

Jak donosi prasa włoska, teraz dopiero rozpoczęła się tragedja pani Julji Canelli.

Rozpacz jej niema granic. Człowiek, któremu poświęciła całe swe życie, swą miłość i młodość, ten człowiek — najdroższy mąż zostaje jej na zawsze wydarty i oddany innej. I jeszcze jeden bolesny moment Bruneri ma płacić koszta trzech dotychczasowych procesów.

Pani Canelli nie jest z wyroku sądu florenckiego zadowolona. Wnosi podanie do najwyższego sądu o rewizję procesu.

Może kiedyś przypadek rozjaśni mroki otaczające tę ponurą i tajemniczą sprawę.

—o—

Spławiony aeroplan.



Podczas ćwiczeń samolotowych w Roosevelt-Field pod Nowym Jorkiem jednemu z pilotów zaciął się ster i pilot stracił panowanie nad aeroplanem, który począł pędzić ku ziemi. Do większej katastrofy na szczęście nie przyszło, bo pilot wyskoczył i uratował się przy pomocy spadochronu, samolot zaś „wylądował" w pobliskiem jeziorze, skąd go także wyratowano.

Bohater słynnego procesu Apanowicz

poślubił wreszcie starszą od siebie szwaczkę.

Historja 22-letniego **Macieja Apanowicza**, syna bogatego przemysłowca z Częstochowy, który bawiąc na studjach w Szwajcarji poznał tam i zakochawszy się postanowił poślubić starszą od siebie p. Lenę Baumanównę, **dobiegła wreszcie pożądanego przez młodego romantyka epilogu.**

Mimo bowiem przeszkód ze strony rodziców, Maciej Apanowicz po rozprawie sądowej z ojcem oraz awanturach z władzami policyjnemi, wyrzekł się nie dających się ubłagać rodziców i w kościele ewangelickim w Warszawie **zawarł ślub ze swą ukochaną.**

Zupełnie jak w dawnych czasach.

Łuck, 8. 5. (PAT) Policja aresztowała złożoną z 17 osób **szajkę bandytów, która** grasowała na terenie **powiatu dubieńskiego.** Szajka ta dokonała szeregu **rabunków, podpaleń oraz kradzieży z włamaniem. U aresztowanych znaleziono broń i amunicję.** Wszyscy oni zostali przekazani władzom sądowym.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Z Uniwersytetu Poznańskiego.

Dyplom magistra praw uzyskał Bogdan Szczepański z Strzelna.

Dyplom inżyniera rolnictwa: Jan Frydrychowicz z Dragoszcza, w woj. pomorskiem.

—o—

JANIA GÓRA. Z Tow. Wojackiego. Odbyło się w miejscowej szkole zebranie Tow. Powst. i Wojaków, które zagaił prezes p. Ziętak, protokół odczytał sekretarz p. Tomasik. Referent oświatowy p. Wojtacki wygłosił referat. Na zjazd delegatów Powiatowych wybrano p. Ziętaka.

ŚLIWICE. Kradzież. Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p. Rytlewskiej, gdzie skradli większą ilość garderoby męskiej i damskiej, wartości około 1 000 zł.

Margonin.

Walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Winc. a Paulo odbyło się przy bardzo licznym udziale członkiń. Zebranie zagaił ks. prob. Napiątek. Jak z sprawozdania rocznego wynika to działalność Stowarzyszenia była bardzo pomyślna. Po załatwieniu kilku spraw bieżących zamknął przewodniczący ks. prob. Napiątek zebranie, zachęcając członkinie do dalszej owocnej pracy.

Zebranie Tow. Przemysłowców odbyło się w sali p. Binaszkiewicza. Zebranie zagaił prezes p. Borucki, witając przybyłych członków i gości. Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku Tow. Przem. w Poznaniu złożył p. Borucki.

Chodzież.

Bractwo Kurkowe w Budzyniu urządziło swe tradycyjne strzelanie o godność króla 3 Maja. Godność króla 3 Maja zdobył p. W. Januchowski, I. rycerzem został p. Kazimierz Polcyn, II. rycerzem p. Bodora.

Wielki pożar wybuchł w zagrodzie gospodarza Draegera przy ul. Św. Krzyskiej. Pożar zauważył mieszkający w sąsiedztwie dorosły syn. Zanim jednakże przybył na miejsce i zdążył pobudzić śpiących domowników, pożar rozszerzył się do tego stopnia, że spaliła się zupełnie stodoła i chlewy. Zdołano uratować krowy, natomiast 5 tuczników, wszystkie kury i pies padły pastwą płomieni.

—o—

LIPIA GÓRA, pow. chodzieski. Rocznicę 3 Maja obchodziła wioska nasza bardzo uroczyście. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym w Jaktorowie, w którem wzięły udział miejscowe towarzystwa i dziatwa szkolna. Po południu odbyła się uroczysta akademja na boisku szkolnem. Towarzystwa: Powstańców i Wojaków, Ochotn. Straży Pożarnej ze sztandarami oraz Koło śpiewacze, rada gminna, dzieci i publiczność licznie zaległy dziedziniec szkolny. Uroczystość rozpoczęto odegraniem przez orkiestrę hymnu narodowego i słowem wstępnem, naucz. p. Ajtnera. Wykład o Konstytucji i jej znaczeniu dla Polski Odrodzonej, wygłosił naucz. p. Kowalski. Program uroczystości tej był bardzo obszerny i starannie wykonany przez dziatwę szkolną i młodzież. Koło śpiewacze „Harmonja" wykonało szereg pieśni na chór mieszany pod batutą dyrygenta p. Ajtnera. Po akademji odbył się pochód przez wioskę, w którym brały udział miejscowe towarzystwa i dzieci szkolne. Szkoda tylko, że stosunkowo tak mało Polaków brało udział w tej uroczystości. Niestety, wielu Polakom u nas na kresach brak ducha narodowego i poczucia godności Polaka.

Chojnice.

3 Maja w Chojnicach. Chojnice uroczystość 3 Maja obchodziły bardzo uroczyście. W sobotę wieczorem odbył się po ulicach miasta capstrzyk. W niedzielę rano odbyła się pobudka. O 10,30 odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którem brali udział przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, delegaci towarzystw, P. W. i W. F., oraz przedstawiciele prasy. Po nabożeństwie wojsko i towarzystwa ustawiły się na Rynku. W sali posiedzeń odbyła się dekoracja zasłużonego ks. kanonika Makowskiego orderem „Odrodzenia Polski". Następnie z balkonu magistratu przemówił p. starosta dr. Zalewski. Odbył się przegląd wojska i P. W. oraz pochód przez miasto. Na placu Królowej Jadwigi przemówił do zebranej publiczności prezes Z. O. K. Z. p. dr. Korzeniowski. Po południu w lasku miejskim odbyły się zawody P. W. i W. F.

KLONOWO. Święto 3 Maja. Odbyła się akademja w szkole, gdzie wygłosiła przemówienie naucz. p. Sobotkiewiczówna. Tow. Powst. i Wojaków udało się z dziatwą szkolną do Lubiewa do kościoła, tam brano również udział w pochodzie. Po powrocie odbyła się defilada. Po południu odbyło się na strzelnicy strzelanie z broni małokalibrowej, nagrody zdobyli pp.: J. Bąk, Talaśka i A. Kulczyk. Na placu zabawowym, wygłosiły dzieci wiersze, oraz odśpiewały kilka pieśni. Za najpiękniejsze wiersze wynagrodzono: Pankaninównę, Warmbierównę i Sobczaka. Wieczorem był pochód w wiosce i przed figurą M. Boskiej odśpiewano „Serdeczna Matko". Po przemówieniach pp.: naucz. Mechlińskiego, sołtysa Myka i prezesa Szymańskiego pochód rozwiązano. W sali p. Friesego odbyło się przedstawienie p. t. „Piekarz i kominiarz", które wypadło nadzwyczaj pod kier. prezesa p. Szymańskiego. Amatorami byli pp.: Ziemiński, Mrozik, Urbanowic, Mendlikowski, Ostrowicki, Pankanin i Rosental.

Przedmioty znalezione podczas rewizji.

W dniu 1 maja br. został przytrzymany przez Straż Graniczną w okolicy Rawicza niejakiś Pawlak Stefan, zam. w Kaliszu. Przy osobistej rewizji znaleziono u P. następujące przedmioty:

1) 6 damskich złotych pierścionków: 14 karatowy brylant z czerwoną różą, wartości 60 zł; 14 karat. mała róża wartości 30 zł; 8 karat. z 2 różowemi rubinkami (jednego rubinka brak) wartości około 700 zł; 14 karat. szafir niebieski otoczony 11 małemi brylantami i 12 brylant wyłamany, wartości 120 zł; 8 karat. czerwony rubin, wartości 10 zł.
2) zegarek fasonu medalonika, z łańcuszkiem na szyję, z 3 kopertami, w tylnej kopercie Nr. 56, 14 K. O. 585, Nr. zegarka 127484 H. 44164 H., na przedniej kopercie z zewnętrznej strony 3 brylanciki, a wewnętrznej Nr. 484, wartości 500 zł.
3) grzebień kieszonkowy w etui z perłowej masy, z ozdobą wachlarza i liści białych, czarnych i zielonych, w środku koloru bursztynowego.
4) nowe małe kleszcze do drutu.
5) kluczyk w rodzaju kluczyka, służącego do otwierania skrzynek pocztowych, Nr. 802.
6) kluczyk piłowany do biurka.
7) 20 marek niemieckich w złocie z r. 1911.

Z Inowrocławia.

Zebranie plenarne Podoficerów Rezerwy. Odbyło się plenarne zebranie Związku Podofic. Rez. w sali Parku Miejskiego, które zagaił prezes p. Eckert, następnie odczytał protokół sekretarz p. Tadeja. Nastąpiły komunikaty zarządu, po których wygłosił referat p. red. Kobierski o szpiegostwie państw ościennych. W wolnych głosach p. Bednarski poruszył sprawę prowokacyj niemieckich na terenie Gdańska i na pograniczu polsko-niemieckiem. W związku z tem uchwalono żeby zarząd w najbliższym czasie urządził wiec protestacyjny wszystkich organizacyj przysposobienia wojskowego.

Ładny kolporter gazet. Przed sądem tutejszym zasiadł na ławie oskarżonych Franciszek Filipiak, zatrudniony swego czasu u p. Lipińskiego jako kolporter gazet. Zbierał miesięcznie abonament od poszczególnych prenumeratorów i przywłaszczał sobie od każdego abonenta po złotówce, fałszując przy tem na kwitarjuszu podpis swego chlebodawcy. Za te sprawy pociągnął go sąd do odpowiedzialności i skazał na 6 tyg. więzienia. W nadziei jednakże że siedemnastoletni przedsiębiorczy Franek może się w przyszłości poprawić, zawieszono wykonanie kary na przeciąg 3 lat.

Złodzieje grasują w Mątwach. Dokonano olbrzymiej kradzieży na szkodę kupca bławatów p. Preuschoffa w Mątwach. Złodzieje otworzyli zamek wytrychem i zabrali towaru wartości 7 do 8 tysięcy złotych. — Nieznani sprawcy również skradli mięso, nasolone z dwóch świń z piwnicy kolejarzowi z Mątew.

Z Grudziądza.

Robotnicy Katoliccy Grudziądza wysyłają swego delegata do Rzymu. Wiceprezes Katolickiego Towarzystwa Robotników, komendant straży pożarnej p. L. Kaszewski wyjechał z pielgrzymką polską do Rzymu, gdzie uroczyście obchodzić się będzie 40-letnią rocznicę wielkiej encykliki „Rerum Novarum".

Osobiste. Dotychczasowy kierownik starostwa grodzkiego p. Montwiłł został mianowany starostą grodzkim w Grudziądzu.

Młodzież katolicka wita swego protektora i duszpasterza. Odbyło się w salce parafjalnej miesięczne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej Grudziądz - fara. Zebranie to miało charakter nader uroczystościowy, ponieważ było połączone z uroczystem powitaniem nowego proboszcza parafji św. Mikołaja, ks. Partyki. Wchodzącego na salę ks. Partykę powitała orkiestra dęta i mandolinistów. Pierwsza pod batutą p. Cylkowskiego, druga pod dyr. p. Dyksa. Zebranie zagaił hasłem „Gotów" ks. patron Baumgart. Deklamację okolicznościową pióra p. red. Rakowskiego wygłosił p. Olszewski. Imieniem towarzystwa powitał nowego ks. protektora w krótkich słowach prezes p. Zawacki. Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił p. red. Rakowski. W serdecznych słowach podziękował ks. prob. Partyka za życzliwość i wezwał młodzież do wytrwania pod sztandarem swoim. Następnie odśpiewano 4 zwrotki „Wisło moja" (słowa p. red. Rakowskiego). Obszerny referat p. t. „Skąd czerpać w życiu radość" wygłosił ks. prof. Pączek. W końcu postanowiono na wniosek ks. prof. Pączka wysłać J. E. ks. biskupowi Okoniewskiemu życzenia z okazji imienin.

Samobójstwo. Niej. Anastazja Dobrowolska, lat 22, będąca bez pracy, zamieszkała w koszarach Czarneckiego, wybrała się do Jabłonowa i tam targnęła się na życie, wypijając większą ilość lizolu. Niedoszłą denatkę przewieziono natychmiast do szpitala w Grudziądzu. Stan jej jest bardzo poważny.

Stadnik przebódł żonę woźnego. Na jarmarku bydlęcym przy rzeźni miejskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Stadnik rzucił się na żonę woźnego p. Jezierską Elżbietę i pobódł ją raniąc dość poważnie. Nieszczęśliwą kobietę odstawiono do szpitala miejskiego.

Baczność, pływacy. W poniedziałek, 11. bm. o godz. 8 odbędzie się w hotelu Kellasa zebranie sekcji pływackiej Sokoła I. Zgłoszenia nowowstępujących przyjmuje się tamże.

Wstrętna sprawa o kazirodztwo. Przed sądem okręgowym toczyła się rozprawa o zbrodnię kazirodztwa. Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki J. K. z Bursztynowa wraz z swą córką. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał obwinionego na półtora roku więzienia ciężkiego, córkę z braku dowodów winy uwolniono.

Samobójstwo. W Małem Tarpnie powiesił się kowal Domke. Powód samobójstwa nieznany.

Wyrodna matka. Aresztowano niej. Feldberg Martę z Pol. Wągrowa, która porodziła nieślubne dziecko i zaraz po przyjściu na świat niemowlę udusiła.

Nauczyciel targnął się na swe życie. Kierownik szkoły powszechnej w Rudniku, nauczyciel Ożga zastrzelił się. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy w Grudziądzu. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. W roku zeszłym w tej samej szkole odebrał sobie życie młody nauczyciel.

Wsie wielkopolskie płoną.

Bawiące się dzieci, zapaliły stodołę Tomasza Icka w Bronowie (pow. wyrzyski). Spłonęła doszczętnie, a wraz z nią 2 chlewy, kurnik i szopa, oraz 4 sztuki bydła, 8 świń, 5 owiec, koń, narzędzia rolnicze i zapasy paszy. Straty około 13 tys. zł.

Z niestwierdzonej przyczyny wybuchł ogień w Modlinie w zabudowaniach Franciszka Gula, niszcząc budynek i drzewo wartości około 3 tys. zł.

W Słaboszewie (pow. mogileński) w zabudowaniach p. Józefa Krzyżaka spłonęła stodoła drewniana, młockarnia i inne narzędzia rolnicze, z zapasem słomy i konieczyny. Ogień wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami w stodole. Straty 5 tys. zł.

W Strzelcach, (pow. mogileński), spłonęła stodoła z zapasami paszy, zbożem i narzędziami rolniczemi Franciszka Sternalskiego. Straty 10 tys. zł.

W powiecie gnieźnieńskim w Wiekowie spaliła się stodoła p. Wojciecha Pietruszewskiego, a w niej wozy i narzędzia rolnicze. Straty dochodzą sumy 10 tys. zł.

W Smolarach (pow. wągrowiecki) zapaliło się w zabudowaniach p. Nikodema Pawla. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny i stajnia. Straty wynoszą około 17 tys. zł. Również w pow. wągrowieckim w Srebrnej Górze, spłonął dom mieszkalny Władysł. Niespodzianego.

W Kurowie (pow. grodziski) powstał ogień w zabudowaniach p. Antoniego Kamieniarza. Pożar strawił stodołę z chlewikiem, wartości około 2 tys. zł. Zapaliło się także w powiecie grodziskim w Zemsku u Idziego Jezioreckiego. Pastwą padł dom mieszkalny, wartości 6 tys. zł.

Zapraszamy...

Zbliża się święto Wniebowstąpienia Pańskiego, dzień 14 maja, w którym organizacje robotnicze obchodzić będą w całym świecie chrześcijańskim **„Dzień Robotnika Katolickiego". 40** bowiem lat mija od owej chwili, kiedy papież Leon XIII. stanął w obronie robotnika przed wyzyskiem obłudnym i niesprawiedliwym tak kapitalizmu jak i żydowskiego socjalizmu: wydał encyklikę „Rerum Novarum", w której wskazał drogi do naprawy stosunków socjalnych na podstawie zasad nauki Chrystusowej.

Pamiątkę tej odezwy wiekopomnej czci corocznie cały świat katolicki. W tym roku, w rocznicę 40-lecia encykliki szczególnie pragnie świat robotniczy oddać hołd pamięci Wielkiego Papieża Robotników. Poczyniono starania i wysiłki, aby uroczystość ta w parafji grudziądzkiej wypadła jeszcze okazalej i wspanialej niż w latach poprzednich. Zależeć to będzie także od tego, jak społeczeństwo grudziądzkie a szczególnie związki zawodowe i inne towarzystwa oparte na zasadach kościoła katolickiego wysiłki te poprą. Program uroczystości jest następujący:

W niedzielę 10 maja rozpoczęły się o godz. 7 wiecz. dla wszystkich organizacyj męskich rekolekcje trzydniowe w Farze, które wygłosi na tle encykliki „Rerum Novarum" czcigodny O. Superjor Sopuch z Warszawy. W środę, 13-go maja o godz. 8 odprawi się nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Tow. Robotników. Według rozporządzenia ks. biskupa dr. Okoniewskiego odprawi się w czwartek o godz. 8 rano uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu, na intencję Towarzystwa Robotników, którzy wspólnie przystąpią do Stołu Pańskiego. Po pol. o godz. 3 zbiórka wszystkich organizacyj męskich i żeńskich na placu przed Teatrem Miejskim, skąd ruszy pochód manifestacyjny na akademję do Tivoli. Początek akademji o godz. 4. Po akademji pochód Towarzystw do kościoła na uroczyste błogosławieństwo i zakończenie obchodu.

Z gorącym zwracamy się apelem do Szan. Obywatelstwa i organizacyj grudziądzkich o łaskawe poparcie tej akcji, oraz prosimy uprzejmie, by Towarzystwa wyznające zasady katolickie licznie się stawiły z sztandarami do pochodu i na akademję, by także i na zewnątrz zadokumentować swoje przywiązanie do kościoła katolickiego i jego Namiestnika, Piusa XI.

Komitet Wykonawczy obchodu encykliki „Rerum Novarum".

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 11 maja 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Królowej Apostołów, Mamerta.
Jutro: Pankracego, Nereusza i Arch.
Wschód słońca: godz. 4,11.
Zachód słońca: godz. 19,42.

—o—

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 11 bm. do czwartku 14 bm. (włącznie) dyżur pełnią:

1) **Apteka na Bielawach,** ul. Chodkiewicza (róg ul. Paderewskiego).
2) **Apteka Pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5.
3) **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 57.

—o—

MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—4, w niedzielę i święta od godz. 11—2. Obecnie w Muzeum wystawa Krakowskiego Cechu Artystów Plastyków „Jednoróg".

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-ej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

— **Bibljoteka Ludowa** ul. Jana Kazimierza nr. 9. Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—13, ponadto w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 17—19, we wtorki i soboty od 15—19.

—o—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek 11 bm. o godz. 20-ej staraniem T. U. M. **„Madama Butterfly".**
Wtorek przedstawienie związk. (TUR).

Ostatnie przedstawienie „Madama Butterfly".

Ostatniem przedstawieniem **„Madama Butterfly",** dostępnem dla szerokiej publiczności, będzie środa 13 bm. W przyszłym miesiącu artyści działu muzycznego korzystać będą z urlopów.

Czwartek (Wniebowstąpienie Pańskie) arcywesoła operetka Stoltza **„Taniec szczęścia".**

—o—

Pokłosie niedzielne.

Zebraliśmy znowu garść dowodów, że wiosna już na całego... Do meteorologji przecież nie możemy mieć zaufania. Pogoda tyle ma na sumieniu najobrzydliwszych psikusów, że przestała być dla nas czynnikiem decydującym o porządku w kalendarzu i o porze roku.

Nie mamy jednak powodu, aby nie wierzyć Bydgoskiemu Klubowi Jazdy Konnej, który zorganizował wiosenne zawody konne. Była to impreza tak sympatyczna i tak naprawdę przekonywująco wiosenna, że chyba w czwartek — drugi dzień konkursów dokoła toru w ogrodzie Patzera zbierze się cała Bydgoszcz.

Na szerokie wody wypłynęli też wioślarze. Uroczystość otwarcia sezonu przybrała, jak coroku, charakter manifestacji całego miasta na rzecz tego najsympatyczniejszego ze sportów. Defilada łodzi skupiła nad brzegiem Brdy tłumy publiczności, żywo oklaskującej dzielnych wioślarzy.

„Idzie wiosna..." śpiewają „Pod Orłem" Kataszek i Karasiński. Ale mało powiedzieć śpiewają. Oni popierają swoje twierdzenie z takim temperamentem i tak wszechstronnie, grają na tylu przeróżnych instrumentach, że mogliby wmówić wiosnę i w czasie trzaskającego mrozu. Publiczność oczywiście garnie się stale i „Pod Orłem" zawsze pełno, mimo trochę, niedużo zresztą, podniesionych cen. Oddać jednak musimy sprawiedliwość właścicielom lokalu. Ceny, podwyższone na niektóre tylko napoje, nie przekraczają norm, stosowanych w innych podobnych lokalach, a zresztą... Czy za naprawdę, powiedzmy, fenomenalne wyczyny tych nieprawdopodobnych akrobatów jazzbandu nie warto zapłacić trochę więcej? Ja płacę chętnie!

„Ogród Teatralny" także ma swój sezon. Jeżeli weźmiemy pod uwagę piękne położenie, dobrą orkiestrę 62 pp., nie będzie w tem nic dziwnego.

„Sawoy", zawsze pełny, trzyma się dzielnie, „Bristol" też. Do rzędu lokali, cieszących się stałem powodzeniem należy jeszcze „Elizjum". Otwarcie ogrodu „Elizjum" nastąpiło wczorajszej niedzieli.

Charakter wielkiej rocznicy miał wczorajszy obchód 25-lecia Związku Pracowników Kupieckich. Przebieg uroczystości świadczył dobitnie o popularności i poważaniu, jakiem cieszy się ta zasłużona organizacja wśród bydgoskiego społeczeństwa.

Jachcice także miały swoje święto. 10-lecie „Sokoła" poruszyło całe to oddalone a sympatyczne przedmieście. **(hak)**

—o—

— **Przeniesiono:** referendarza Dziembowskiego Konstantego ze Szamotuł do starostwa powiatowego w Szubinie.

25-lecie Związku Pracowników Kupieckich

BYDGOSZCZ

odbyło się wczorajszej niedzieli niezwykle okazale przy licznym udziale gości miejscowych i zamiejscowych. Obszerne sprawozdanie z tej podniosłej uroczystości zamieścimy w numerze jutrzejszym.

—o—

Obchód ku czci Matki.

Wczorajszej niedzieli odbył się w gmachu Dyrekcji kolejowej uroczysty obchód, ku czci Matki, urządzony staraniem Bydgoskiego komitetu Niesienia Pomocy Wdowom i Sierotom po pracownikach kolejowych. Obchód stał na wysokim poziomie i zgromadził liczną publiczność. Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze „Dziennika Bydgoskiego".

—o—

— **Towarzystwo Powstańców i Wojaków Szwederowo** na zebraniu dnia 6 maja odrzuciło nowy, narzucony mu statut Związku, który godzi w niezależność Towarzystwa. Członkowie placówki szwederowskiej nie solidaryzują się z uchwałami zjazdu Związku w Grudziądzu.

— **Gimnazjum Żeńskie i Koedukacyjne** Szkoła Przygotowawcza T. N. S. W. przyjmuje zapisy w kancelarji gimnazjum przy ul. Kujawskiej 126 codziennie od godziny 9 do 13. Egzaminy wstępne do klas gimnazjalnych od I do V włącznie odbędą się w drugiej połowie czerwca.

Zaimprowizowana obrona przeciwgazowa.

W ubiegłą niedzielę, w godzinach południowych, odbył się na ulicach miasta pokaz obrony przeciwgazowej, urządzony w celach propagandowych przez Towarzystwo Czerwonego Krzyża. Na ulicach imitowano wybuch bomby gazowej, poczem zajeżdżała karetka Czerwonego Krzyża, której obsługa, zabezpieczona w maski przeciwgazowe, zabierała rzekomych rannych na nosze, odwożąc karetką. Pokaz ściągnął mnóstwo ludzi, przyglądających się z wielkiem zainteresowaniem zaimprowizowanej obronie przeciwgazowej.

—o—

„Sokół żeński"

Dziś, poniedziałek, ćwiczenia drużyny w gimn. klasycznem od godz. 19-ej.

Ćwiczenia młodzieży w środę w szkole wydziałowej od godz. 17-ej.

Ćwiczenia senjorek dziś od godz. 20-ej w szkole wydziałowej, ul. Konarskiego.

Sposobność gry w tennisa daje „Sokół" Żeński. Panie, które chciałyby grać a posiadające własne rakiety, zgłosić się mogą w sekretarjacie (ul. Dworcowa 2).

Piękna uroczystość wioślarska w Bydgoszczy.

Otwarcie sezonu wioślarskiego i poświęcenie łodzi.

W ub. niedzielę odbyła się na przystani Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego, wszystkich klubów miejscowych, zjednoczonych w Bydgoskim Komitecie Towarzystw Wioślarskich, oraz poświęcenie i spuszczenie na wodę nowych łodzi.

Uroczystość ta, jak rok rocznie tak samo i w tym roku wypadła przepięknie; dzielni wioślarze bydgoscy cieszą się bowiem zawsze wielką sympatją i uznaniem całego społeczeństwa, pamiętającego dobrze, że jako zwycięscy olimpijscy, roznieśli oni szeroko po świecie chwałę imienia polskiego. To też otwarcie sezonu odbyło się przy bardzo licznym udziale gości, szczerych sympatyków naszych wioślarzy i licznej rzeszy publiczności.

Rola gospodarzy uroczystości przypadła zkolei w roku bieżącym Kolejowemu Klubowi Wioślarskiemu, który jednak prosił, aby wyręczyło go w tem zadaniu sprawne i doświadczone Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. I trzeba przyznać, że B. T. W., wywiązało się z zadania znakomicie, ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich, biorących udział w uroczystości.

Wymarsz na nabożeństwo.

O godzinie 7,30 rano, zebrali się na przystani członkowie wszystkich klubów wioślarskich, skąd uformowani w szeregi, ze sztandarami i orkiestrą 62 p. p. Wlkp. na czele, odmaszerowali o godzinie 8 do kościoła farnego, gdzie odbyła się msza św., odprawiona przez ks. administratora Łapkę.

Po skończonem nabożeństwie, w tym samym porządku przemaszerowali dzielni wioślarze ulicami miasta, wracając następnie na przystań, na dalszy ciąg uroczystości.

Na przystani.

Przystań zaroiła się przybyłymi gośćmi, wśród których obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych w osobach p. gen. Thommée, p. wiceprezydenta dr. Chmielarskiego, p. radcy Hańczewskiego i in. Dalej obecny był naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Jan Teska, insp. Dróg Wodnych, radca Tychoniewicz, dyr. gimn. humanistycznego, członek honorowy B. T. W. p. Mazurkiewicz, dyr. gimnazjum klasycznego p. Polakowski, prof. Sygnarski, dyr. liceum handlowego p. Skalski, dyr. Konserwatorjum miejsk. p. Jahnke, prof. Albrycht, prezes Sokoła konnego, red. Sokołowski, przedstawiciele wszystkich miejscowych klubów wioślarskich, przedstawiciele prasy i wiele, wiele innych gości.

Zagaił prezes B. T. W. p. dr. Siemiątkowski, podkreślając na wstępie, że uroczystość dzisiejsza ma szczególne znaczenie, gdyż po raz pierwszy otwarcie sezonu we wszystkich ośrodkach wioślarstwa polskiego, odbywa się jednocześnie, poczem, witając przedstawicieli władz, obywatelstwa, prasy, oraz przybyłych gości, życzył, aby ten pierwszy rekord rozbrzmiewał pięknym hejnałem jedności, zgody i budził pragnienie czynu.

Następnie przemówiła prezeska Bydgoskiego Klubu Wioślarek, p. dr. Klikowiczowa, zaznaczając, że w roku bieżącym wioślarki po raz pierwszy wezmą udział w regatach o mistrzostwo Polski, ożywione głęboką wiarą, że zwyciężą.

Pan inż. Stabrowski, przemawiając imieniem Kolej. Klubu Wioślarzy, zapewnił, że klub ten, jakkolwiek jeszcze młody, dąży wszelkiemi siłami do rozwoju. Wyrażając radość, że powstaje coraz więcej towarzystw sportowych, zakończył okrzykiem na cześć wioślarstwa.

Pan gen. Thommée imieniem Wielkopolskiego garnizonu, jakoteż całej 15 dywizji, pozdrowił wioślarzy, życząc im potężnego rozwoju, wzrastanie w siły fizyczne i duchowe oraz szybkiego pobudowania nowego szałasu.

Po przemówieniach, dano hasło „na baczność", wioślarze i wioślarki ustawili się w szeregi, orkiestra zagrała marsza Dąbrowskiego i nastąpiła uroczysta chwila podniesienia przez p. generała Thommée bandery.

Następnie zabrał głos ks. administrator Łapka, wygłaszając podniosłe przemówienie, w którem życzył wioślarzom, aby wzrastając w siły fizyczne, hartowali ducha, iżby na zdrowym fundamencie miłości i zgody chrześcijańskiej, praca ich skierowaną była ku dobru Kościoła i Ojczyzny, poczem dokonał

uroczystego poświęcenia nowych łodzi

mianowicie trzech łodzi B. T. W., z których dwie „Czajka" i „Światowid" są czteroklepkowe, „Wicher" zaś czwórką wyścigową; dalej B. K. W. jednej łodzi wyścigowej „Rywalka", K. K. W. jednej łodzi „Pomorzanka", oraz kajaka „Wichna", który własnoręcznie zbudował sobie uczeń gimnazjum humanistycznego p. Skalski.

Rodzicami chrzestnymi byli: p. gen. Thommée z małżonką, p. dr. Czaykowska, p. dr. Siemiątkowski, p. dyr Gulcz z małżonką i p. inż. Stabrowski z małżonką.

Po dokonaniu poświęcenia spuszczono nowe łodzie na wodę i rozpoczęła się na Brdzie defilada łodzi wszystkich klubów miejscowych. Przed oczyma zebranych przesunęło się 55 łodzi naszych dzielnych wioślarzy i wioślarek, a każda łódź powitaną została rzęsistemi oklaskami.

Bydgoskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu należą się gorące słowa uznania za tak piękne zorganizowanie uroczystości, która wywarła na uczestnikach nader miłe wrażenie.

O godzinie 9 wieczorem, odbyła się w salach Kasyna Cywilnego zabawa taneczna dla członków, oraz zaproszonych gości.

Dziesięciolecie „Sokoła" w Jachcicach pod Bydgoszczą.

Usłanie nowego gniazda ptakowi szaremu w zachodniej części Wielkiej Bydgoszczy — na przedmieściu Jachcice (poprawniej: Zachcice) — w roku 1921, jest zasługą ówczesnego naczelnika jednego z biur magistrackich, śp. **Szmaka,** starego sokoła berlińskiego. W nowem gnieździe znalazło narazie schronienie 35 piskląt, które pod czujnem okiem starszyzny „porastały w pierze".

Dziesięciolecie założenia gniazda obchodzono uroczyście w dniu 10 maja. Najsampierw udała się drużyna sokola w towarzystwie innych towarzystw do kościoła Serca Jezusowego — na Mszę św. Przed wielkim ołtarzem zajęli miejsca protektorzy gniazda i członkowie. Sztandarów naliczono 15.

Po południu na polach jachcickich odbyły się ćwiczenia drużyn sokolich, a następnie wszyscy pospieszyli do sali p. Orczykowskiego — na uroczystą akademję.

Honorowe miejsce przeznaczono tutaj dla protektora i honorowego członka gniazda, hr. Bnińskiego z Jachcic.

Akademję zagaił obecny prezes gniazda jachcickiego — druh Tomaszewski, witając licznie zgromadzoną publiczność i prosząc ją o uczczenie zasług i pamięci tych, co odeszli na wieczną wartę: śp. prezesa Matuszewskiego, Stachowiaka, Cyganka Jana, Cyganka Walerego i Bernarda Gramsa, który zginął tragicznie — uderzony oszczepem w głowę podczas ćwiczeń.

Prezes Tomaszewski i sekretarz Staruszkiewicz przedstawili zkolei historję gniazda. Założycielami gniazda byli: kierownik tut. szkoły Bronisław Sass — pierwszy prezes, druhowie: Karolewski — dziś za oceanem, Biedowicz, Stachowiak, Stefański i Wł. Marcinkowski. Gniazdo, mimo wichrów i burz, które niem miotały, przetrwało. Duża w tem zasługa jego przewodnictwa, I. naczelnika Ciesielskiego, b. prezesa Tomczyńskiego i innych.

Składając gniazdu życzenia dalszego rozwoju, delegaci okręgu i bratnich towarzystw, jak również przedstawiciele prasy, zachęcali Jachciczan do obrania drogi — **zgody i jedności.** „Nie wątpić w posłannictwo Zakonu Sokolskiego, nie zniechęcać się!" najgoręcej nawoływały przedstawicielki drużyn żeńskich, prof. Albrychtowa z Bydgoszczy i prezeska Eizopowa z Jachcic.

Pięknym momentem akademji było uczczenie zasług założycieli gniazda i wybitniejszych jednostek, I-go prezesa Sassa i in. Naczelnik okręgu udekorował medalami „rekordzistów" w wyczynach sportowych. Są to druhowie: Lis Leon, Skrzeszewski, Grolewski, Staruszkiewicz, Wawrzyniak i Krygiełka.

Akademję upiększył prolog d-hny Góreckiej Pelagji i popisy chóru „Lutni" pod batutą p. Tobolewskiego.

Na zakończenie przemówił obywatel Jachcic, b. starosta Geisler, apelując do młodzieży, aby umiłowała ideę sokolą.

Uroczystości jachcickie miały przebieg poważny. Komitet wykonawczy i zarząd mogą być zadowoleni — ziarno zasiane wzejdzie i wyda plon obfity.

Święto W. F. i P. W. naszego miasta od 14 do 17 bm.

Przysposobienie wojskowe

Krwawe doświadczenia wielkiej wojny wywołały prawdziwą rewolucję w poglądach na organizację obrony państwa. W straszliwym zgiełku bitwy rozpadły się w proch prawdy dnia wczorajszego i zaczęły triumfować poglądy nowe, zgodne z nowoczesnemi wymogami życia ekonomicznego i sztuki wojennej. Wojna światowa wykazała w sposób jak najbardziej oczywisty, że walkę właściwą prowadzi nie garstka wyszkolonych wojskowo zawodowców, lecz cały naród, już to uzbrojony w nowoczesne narzędzia wojny, już to podtrzymujący całym wysiłkiem swoich rąk i mózgów słabnące tętno gospodarczego życia państwa. W czczy dym rozwiały się złudnie marzenia o kraju, żyjącym w beztrosce i spokoju w czasie, gdy zdolna do noszenia broni młodzież męska osłania jego granicę. Najwięksi zachowawcy zrozumieli, że przyszła wojna będzie walką nie armji, lecz narodów uzbrojonych. Obok frontu, ziejącego ogniem i żelazem, przeciętego linją głębokich rowów i jam gdzie oko w oko, pierś w pierś ścierają się ze sobą walczące drużyny, będziemy mieli cały szereg innych frontów, jak: gospodarczy, amunicyjny, kolejowy, propagandowy itd. itd. Zrozumiano, że **przysposobienie wojskowe** jak najszerzej podjęte, jest państwową koniecznością, że zaniedbanie jego utrudnia racjonalną organizację obrony narodowej.

W związku z tem, że walka przyszłości będzie walką całych narodów zachodzi konieczność przysposobienia do wojny nie jakichś poszczególnych jednostek, lub nawet pewnych kategoryj ludzi, lecz wszystkich obywateli i to bez różnicy płci, gdyż nawet kobiety, które tradycja wieków odsuwała od spełniania zadań wojennych, będą musiały spełniać pewne zadania, związane z obroną narodową.

Jakie są cele przysposobienia wojskowego a p. w. polskiego w szczególności? Odpowiedź na to może być tylko jedna: likwidacja armji kadrowej i przejście do systemu mieszanego, muszą być poprzedzone przez potężną rozbudowę przysposobienia wojskowego.

W powyższem zawarta jest odpowiedź na trapiące nas pytania. Teraz, jeśli najmniej pojętny obywatel zapyta: poco ćwiczyce w szkołach nasze dzieci obrotów wojskowych? poco popieracie drużyny sokolskie i strzeleckie? poco zakładacie Ligę Obrony Powietrznej Państwa, oraz Biały i Czerwony Krzyż? możemy powiedzieć: poto, aby 300.000 młodych Polaków nie potrzebowało siedzieć w koszarach, poto, abyśmy mogli stopniowo zmniejszyć liczebność armji kadrowej i czas trwania jej służby, aby armja rozpłynęła się w narodzie uzbrojonym.

Czy w tych idących ku nam czasach, obrona narodowa oprze się na systemie milicyjnym, czy na jakimś innym — przyszłość pokaże. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż wszystkie systemy przyszłości oprzeć się muszą na potężnych i szeroko rozbudowanych organizacjach p. w.

Hufce szkolne P. W.

Młodzież jest przyszłością narodu. Wielki nauczyciel i wielki Polak Stanisław Konarski powiedział ongiś, że „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich synów chowanie". Słuszność tego poglądu jest tak oczywista, że niema potrzeby dowodzić, iż w pracy nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem narodu należy dbać przedewszystkiem o należyte wyszkolenie młodzieży, która z czasem stanie się podstawą naszej siły obronnej. Od niej musi się zacząć i zaczyna się zresztą praca nad odrodzeniem fizycznem narodu.

Praca w. f. i p. w. w szkołach Polski niepodległej natrafiła z początku na poważne trudności. Największą przeszkodą był rutynizm nauczycielski i dyrektorów, którzy nie przechodzili w czasie swojego pobytu w szkołach normalnego wyszkolenia fizycznego. Nieznajomość nowych zasad w. f. i p. w. usposobiała kierowników szkół do tych nowości bardzo sceptycznie, lub wręcz wywoływała niechęć jak do rzeczy zupełnie zbędnej w przeładowanym programie nauczania szkół średnich. Niektórzy uważali w. f. i p. w. za bezużyteczne marnowanie czasu i odciąganie młodzieży od nauki.

Poważnych przeciwników miało w. f. i p. w. w pacyfistach, uważających p. w. młodzieży za podżeganie do wojny, a usiłowanie wprowadzenia wychowania fizycznego i p. w. do szkół, traktowano jako „militaryzację" młodzieży i „soldateskę".

Wielu było również takich, którzy poprostu nic nie robili w tym kierunku, nie dla jakichś doktryn, lecz z powodu niechęci dla jakiegokolwiek dodatkowego wysiłku. Ten cichy sabotaż, bez wyraźnego sprzeciwu, najwięcej szkodził, a częściowo i dzisiaj jeszcze szkodzi wychowaniu fizycznemu i przysposobieniu wojskowemu młodzieży w naszych szkołach.

Obecny program w. f. i p. w. łączy w jedną harmonję całość oba te działy, uzupełniające się znakomicie. Niema też mowy o jakichś przeciwieństwach między temi dwoma gałęziami wychowania młodzieży, a tylko stwierdzić należy, że w hufcach szkolnych w. f. kładzie się większy nacisk, jako na podstawę militarnego wyszkolenia młodzieży.

Przysposobienie Wojskowe Kobiet.

Wśród działaczek pracujących na polu przysposobienia wojskowego kobiet, panuje wielka rozbieżność co do pojęcia zakresu pracy, jaka powinna być wykonywana. Jedne, i te idą najdalej, pragną widzieć kobietę najzupełniej równouprawnioną z mężczyzną. Jeżeli mężczyzna znosi trudy i walczy, niech to samo zrobi i kobieta. Nie może — mówią one — być zupełnego równouprawnienia między kobietą a mężczyzną dopóki tylko ten ostatni będzie składał na ołtarzu Ojczyzny najwyższą ofiarę jaką człowiek złożyć może — ofiarę z krwi swojej i swojego życia. W imię uzyskania pełni formalnych i faktycznych praw dla kobiet, trzeba je brać do wojska, a w związku z tem i przysposabiać wojskowo.

Na przeciwnym biegunie stoją te działaczki kobiece, które ścieśniają jej rolę do roli zdrowej matki obrońców Ojczyzny i przysposobienie wojskowe kobiet pragną ograniczyć do podnoszenia ich sprawności fizycznej.

Zarówno pierwszy jak i drugi pogląd na cele i metody pracy w. f. i p. w. kobiecem nie wytrzymuje krytyki. Kobieta nie może znosić trudów wojennych w tym stopniu co mężczyzna, gdyż jest od niego słabsza pod względem fizycznym. Na słabość jej składa się nietylko delikatna budowa cielesna, którą możnaby wzmocnić odpowiedniem hartowaniem, ale i rozmaite zakłócenia fizjologiczne, uniemożliwiające jej spełnianie tego co robi mężczyzna.

Również niesłuszny jest pogląd, iż można ograniczyć rolę kobiety do roli sanitarjuszki. Dzisiaj kobiety współdziałają w najbardziej różnorodnych gałęziach pracy ludzkiej. Powierzone sobie zadania spełniają niegorzej, a czasami nawet i lepiej od mężczyzny. Skoro więc stoimy na stanowisku, że w życiu cywilnem kobieta może być dobrą doktorką, telefonistką, telegrafistką, szoferką lub lotniczką, to niema powodu, aby wykluczać ją z wojsk sanitarnych, łączności i t. p. służb pomocniczych. Krótko mówiąc kobieta powinna uczestniczyć w tych działach pracy wojskowej, które odpowiadają jej strukturze psychicznej i fizycznej. Za takie działy należy uważać: administrację wojskową, oświatę, sanitarjat, łączność i t. p.

W związku z powyższym poglądem i przysposobienie wojskowe kobiet w czasie pokoju musi być do tego przystosowane. A więc — kobiety powinny hartować się pod względem fizycznym, a następnie specjalizować w służbie administracyjnej, łączności, sanitarnej i t. p. Tylko tak pojęte p. w. kobiet przyniesie odpowiednie korzyści.

Do służby wojskowej kobieta musi być przygotowana. Nie można czekać, aż wybuchnie wojna i wtedy dopiero improwizować akcję, która organizowana zbyt pospiesznie, z reguły będzie kuleć na obydwie nogi. Już teraz musi stanąć potężne i zwarte kobiece przysposobienie wojskowe, które ma przed sobą równie ważne i doniosłe zadanie do spełnienia, jak przysposobienie wojskowe męskie.

Istnieje pewna liczba mężczyzn, którzy z ironicznym uśmieszkiem wyrażają się o kobiecem wojsku. Nie rozumieją oni wielkiej ewolucji, jaką się w ich oczach dokonywa. Potok życia jest dla nich zbyt wartki. Ani się spostrzegli, jak ich minął i popłynął dalej, podczas gdy im się wciąż zdaje, że szybko mkną po jego spienionych nurtach.

Trudno — przez całe wieki rządziliśmy niepodzielnie; byliśmy władcami absolutnymi. Obecnie kobieta ujęła nas mocno pod ramię i powiedziała, że chce być nietylko naszą pomocnicą i wychowawczynią naszych dzieci, ale także i pełnoprawnym uczestnikiem naszych trudów i triumfów na wszystkich polach pracy ludzkiej.

„Armja przyszłości musi być narodem uzbrojonym".

Ten kto lekceważy rolę kobiety w przyszłej wojnie, ten źle życzy swojej ojczyźnie i nie rozumie ducha czasu. Gorączkowa i wytężona praca nad organizacją i rozbudową kobiecego p. w. musi się stać hasłem dnia.

ODEZWA!

Każdy patrjota polski musi się z tego cieszyć, gdy dobrze zorganizowane w. f. i p. w. stwarza dla swych członków najpiękniejsze środowisko i daje sposobność wychowania się w tężyźnie i mocy nietylko fizycznej, ale i duchowej. Nasze święto W. F. i P. W. odbyć się mające od 14—17 bm. jako manifestacja na rzecz tężyzny fizycznej i pogotowia obrony państwa jest zarazem sprawdzianem z dokonanych na tym polu prac.

Komitet W. F. i P. W. wzywa zatem obywatelstwo miasta, wszystkie organizacje oraz młodzież do wzięcia jak najliczniejszego udziału w święcie dla zadokumentowania charakteru ideowej pracy pod znakiem W. F. i P. W. dla dobra narodu i państwa.

Miejski Komitet W. F. i P. W.
m. Bydgoszczy.

Program święta:

14. V. godz. 10.00: Kościół Garnizonowy. Uroczysta msza św.

Godz. 11.30: Plac Wolności, Gdańska. Przemarsz (defilada) wszystkich Towarzystw W. F. i P. W. oraz Klubów Sportowych.

Godz. 12.00: Plac Kochanowskiego. Złożenie wieńca przy pomniku Sienkiewicza.

15. V. godz. 9.00: Stadjon Miejski. Zawody i popisy Szkół Średnich.

Godz. 14.00: 62 pułk piechoty Wlkp. — strzelnica małokalibrowa. Strzelanie z broni małokalibrowej hufców szkolnych.

Godz. 15.00: Stadjon Miejski. Zawody L.-A. — Przysp. Wojskowe Kobiet.

16. V. godz. 9.00: Stadjon Miejski. Zawody i popisy szkół powszechnych.

Godz. 15.00: Plac Kochanowskiego. Wyścigi dziatwy (2—12 lat) na drezynach, trycyklach, hulajnogach i t. p.

Godz. 15.00: Stadjon Miejski. Przedboje L.-A. — Kolej. Przysp. Wojsk.

17. V. godz. 8.00: Szosa Gdańska. Zawody kolarskie — Kolej. Przysp. Wojsk. (konk. 15, 20, 100 klm. — Start za Szkołą Podchorążych.

Godz. 14.00: Strzelnica Garnizonowa. Zawody strzeleckie.

Godz. 14.00: 62 pułk piechoty Wlkp. Marsz drużynowy 5 klm. ze strzelaniem.

Godz. 14.00: Stadjon Miejski. a) Zawody P. N. i finały L. A. — K. P. W., b) Pokazy gimn., pląsy, tańce narodowe, gry i t. p. szkół średnich, szkół powszechnych, tow. w. f., klubów sportowych i Kolej. Przysp. W., c) Rozdanie nagród.

Kolej podnosi czynsz za mieszkania kolejowe.

Jak nam donoszą ze strony zainteresowanych osób, zarządziło Ministerstwo Komunikacji podwyżkę czynszu mieszkaniowego, dla całego szeregu mieszkań kolejowych. Podwyżkę tłumaczy się tem, że wspomniane mieszkania nie podlegają ustawie o Ochronie Lokatorów a dotychczas przez ośm lat **„tylko przez omyłkę"** pobierano czynsz normalny, to jest przeliczony **przedwojennie.**

Podwyżka komornego jest dość znaczna i wynosi 100—200%. Naprzykład: za mieszkanie, które kosztowało 26,— zł ma się płacić **58,— zł,** zamiast 48,— zł — **136,— zł** itd. Do tego dochodzą wszelkie uboczne opłaty za wodę, oświetlenia korytarza, wywóz śmieci i inne.

Zarządzenie to ma obowiązywać wstecz od 1 października 1930 r., a to mimo zawarcia pisemnej umowy na czynsz dotychczasowy.

Naprawdę, dziwne jest postępowanie Władzy. Rozgoryczenie pomiędzy pracownikami jest wielkie. „Radosna" twórczość sanacyjna obniżyła płace miesięczne pracowników kolejowych zatem nie o 15%, ale o **40%.**

Ładne widoki na przyszłość, ale to nic nie szkodzi, jaki bat sobie ukręcili, takim też otrzymują należną im chłostę, za ostatnie wybory!

— **Na emeryturę** zostali przeniesieni: Kamil Schmidt — starosta powiatowy w Szubinie i Tadeusz Woźniak — starosta powiatowy w Wolsztynie.

„W Tundrach i lodowcach Alaski".



Pod tym tytułem wygłosi wykład w środę dnia 13. bm. o godz. 8 w sali Resursy Kupieckiej znakomity mówca i prelegent Stefan Jarosz.

Należy nadmienić, że Stefan Jarosz jest pierwszym Europejczykiem usiłującym zdobyć Górę Mc. Kinleya na Alasce, szczyt będący najwyższem wzniesieniem na kuli ziemskiej ponad granicę wiecznych śniegów.

Wspaniałe i liczne przezrocza z życia Indjan i Eskimosów, z wypraw przez tundry i lodowce krainy podbiegunowej, jakoteż ciekawe opowiadania z życia traperów, myśliwych i poszukiwaczy złota, wśród których udawało się p. Jaroszowi spotkać Polaków, złożą się na program wielce interesującego wieczoru.

A więc wszyscy idziemy na ostatni wykład Jarosza.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. Idzikowskiego.

— **Krzyż Zasługi.** Za zasługi na polu pracy narodowej i społecznej nadał Pan Prezydent Rzeczpospolitej złoty krzyż zasługi rolnikowi **Wincentemu Zenktelerowi** w Poznaniu.

— **Byli starosta grodzki w Bydgoszczy, Dworakowski Włodzimierz,** mianowany został starostą powiatowym w Pułtusku.

— **Prezesem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu** został mianowany b. prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie **Kazimierz Rudnicki.**

Krzyż.

Oto krzyż wkładasz na moje ramiona,
Lecz czy go dźwignie ma dusza zraniona?
O wielki Boże, wiekuisty Boże,
Niech mi Twa łaska ten krzyż nieść pomoże!

Gną się podemną strudzone kolana,
A pierś goryczą i bólem złamana,
Rozpacz do głębi spowiła mą duszę,
Bo z krzyżem moim do grobu zejść muszę.

Lecz go przyjmuję z Twoich rąk, o Panie,
I niechaj moje dojdzie Cię błaganie;
Dodaj mi siły i tę chwilę zbliż,
Do której z pokorą mam dźwigać ten krzyż!

Seweryna Mnichowska.

Niolub, 12 kwietnia 1931.

Z „Sokoła Żeńskiego".

W dniu 6 bm. odbyło się plenarne zebranie „Sokoła" Żeńskiego pod przewodnictwem prezeski p. red. Teskowej, na którem p. Krzemkowska, wygłosiła referat „O Konstytucji 3 Maja" za co hucznemi oklaskami wyrażono jej uznanie. Słowo wstępne wypowiedział p. prof. Mokrzycki, a deklamację dostosowaną do tej uroczystości narodowej wygłosiła p. Frelichowska.

W komunikatach Zarządu dowiedziały się członkinie o szeregu zarządzeń, oraz uchwał powziętych na Zjeździe Rady Dzielnicy Pomorskiej, dot. w gł. mierze zlotu dzielnicowego odbyć się mającego w Gdyni, kursów instruktorskich itd.

W obchodzie 10-letniej rocznicy gniazda II. bierze „Sokół" żeński gremjalny udział, na uroczystość 25-lecia Tow. Związku Pracowników Kupieckich wysyła delegację.

By referaty dostosować do kierunku pracy, wydano konkurs na opracowanie przez członkinie referatu na nast. zebranie na temat: „Dla czego wstąpiłam do „Sokoła" i czego od niego żądam". — Sposób ten ma wyrabiać w druhnie samodzielność, a tem samem przygotować ją do pracy społecznej; za najlepsze wypracowanie przeznaczona jest nagroda.

Po zdaniu przez skarbniczkę sprawozdania kasowego, a kierowniczkę lekkoatl. p. Żółkiewiczównę z zawodów 3 maja, zakończono zebranie odśpiewaniem „Hej sokoli hej drużyno".

O szkodliwości złośliwej plotki.

Niejednokrotnie już, przy różnych okazjach pisaliśmy o strasznej szkodliwości złośliwej plotki. Ponieważ jednak ta przemożna pani (plotka), panoszy się wśród nas coraz więcej, przeto znowu wracamy do tego tematu, który nigdy chyba nie będzie wyczerpany.

Co to jest złośliwa plotka czyli oszczerstwo? Jest to bezkrwawe narzędzie w rękach ludzi złych, które zadać może człowiekowi nawet najuczciwszemu — śmierć moralną. Mówimy — „może", bo nie zawsze złośliwa plotka osiąga całkowicie swój zamierzony cel, jakkolwiek, choć chwilowo, szkodliwą jest zawsze.

Kto i w jakim celu posługuje się złośliwą plotką?... Posługują się nią ludzie mali w celu nasycenia swych mściwych, złośliwych uczuć, wobec swego bliźniego, lub też ludzie tak ograniczeni, że nie zdają sobie sprawy z ohydnego czynu. Ile to strasznej, wołającej o pomstę do Boga krzywdy, ile nieszczęść, ile łez, sprowadziła ludziom złośliwa plotka.

Człowiek oczerniający bliźniego zapomocą plotki, jest zawsze podobny do owego zbrodniarza, czającego się za płotem, z bronią w ręku, na swego bliźniego. Lecz zbrodniarz odbiera człowiekowi życie odrazu, a plotkarz zabija nieraz powoli, wysysając krew kropla po kropli, aż do ostatecznego udręczenia.

Mówimy tu o plotce złośliwej, jako najszkodliwszej, tej istnej pladze całej ludzkości, bo są różnego rodzaju plotki, jak np. plotka żartowa w dobrej wierze, którą zawsze można naprawić i inne mniej szkodliwe, chociaż i te nigdy nie powinny mieć miejsca.

Niestety, z żalem stwierdzić musimy, że w ostatnich czasach plotka święci istne orgje wśród społeczeństwa. Ktoś ma do kogo żal, zawiść, a nie mogąc żadnemi innemi argumentami zwalczyć przeciwnika, puszcza w kurs o nim plotkę, nie krępując się ani z etyką, ani żadnemi innemi względami. I z plagą tą spotkać się można wszędzie — w biurach, urzędach, instytucjach, pracowniach, a nawet i... w redakcjach, a zwłaszcza w redakcjach pism sanacyjnych gdzie niektórzy redaktorzy nie krępują się zupełnie zamieszczać na swych łamach wyssanych z palca plotek o pracownikach innych redakcyj.

Specjalnie godne potępienia są głupie złośliwości puszczane w świat przez dziennikarzy i byłych dziennikarzy, którzy mają o sobie niesłychanie wysokie wyobrażenie, przedstawiający się społeczeństwu w roli łobuzów, pozbawionych uczciwości i krzty inteligencji. Szkody jakie przynoszą swemi wystąpieniami, obracają się nie przeciw ludziom, których mieli na celu, tylko przeciw społeczeństwu. To ostatnie przeraża myśl, że zbieg okoliczności pozwolił takim jednostkom na chwilowe zajęcie miejsca na świeczniku. Dziś, gdy z niego spadli, muszą wszystkich naokół przekonać, że byli tylko grudką błota.

Każdy więc uczciwy człowiek niech sobie postawi za obowiązek obywatelski zwalczać wszędzie i zawsze wszelkie plotki, a przedewszystkiem nie dawać im posłuchu. Jest to wrzód na zdrowem ciele społeczeństwa, który winien być wycięty.

Głosy czytelników.

Jak zaradzić, aby wszyscy stosowali się do przepisów.

W każdym człowieku tkwi jakiś wrodzony upór, który nie znosi nakazów. Temu też zapewne przypisać należy, że takie napisy, jak np. „palić nie wolno", „pluć nie wolno", „wskakiwać i wyskakiwać z tramwaju nie wolno", „jeździć szybko nie wolno", „rozrzucać pestek po chodnikach nie wolno" i t. p., nie znajdują u ludzi żadnego posłuchu, gdyż natura ludzka buntuje się przeciw wszelkiemu ograniczeniu swobody. Dowodem tego, że ludzie właśnie palą w miejscach zakazanych, jeżdżą szybko, plują na prawo i lewo, wyskakują z tramwaji, kąpią się tam, gdzie zakazane i t. d.

Wobec tego należałoby zmienić napisy i pisać tak: „kto chce rękę lub nogę złamać, niech wskakuje i wyskakuje z tramwaju w czasie jego biegu", „kto chce zarazić się gruźlicą, niech pluje, gdzie mu się podoba", „kto chce guza sobie nabyć, niech rzuca pestki na chodniki", „kto chce kark skręcić, niech jeździ szybko po warjacku" i t. d. i t. d. Takie ostrzeżenia więcej może poskutkują i przemówią do przekonania ludzi, tak, że właśnie robić będą przeciwnie, a wówczas będzie w porządku i kroniki nie będą notowały tylu wypadków.

(W satyrze tej jest wiele prawdy, że ludzie jakby na przekór, robią to, co jest dla nich szkodliwe. — Przyp. red.)

ZE SPORTU.

Sukces rtm. Szoslanda.

Grudziądz, 10. 5. (PAT) 10 bm. nastąpiło tu otwarcie zawodów konnych, zorganizowanych przez Pomorskie Towarzystwo zachęty do hodowli koni. **Konkurs otwarcia handicap im. prezesa Towarzystwa o nagrodę 1200 zł wygrał rtm. Szosland na „Alim".** Drugą nagrodę zdobył por. Łaszczewski na „Matadorze", trzecią major Trenkwald na „Adzim", czwartą por. Kawecki na „Olafie", piątą por. Czerniawski na „Skok o krok", szóstą por. Karwecki na „Gołębiu".

Pech Więcka.

Grudziądz, 10. 5. (PAT) Zorganizowany przez Sokół I bieg kolarski na trasie 150 km. Grudziądz - Bydgoszcz - Grudziądz zgromadził na starcie 40 zawodników. Pierwszy na metę wpadł Jamroga (Sokół I Grudziądz) czas 5 godz. i 2 min., drugi przybył Kozłowski (Sokół - Toruń) 5 godz. 4,28 min., trzeci Komorniczak P. T. C. i M. (Poznań) 5 godz. 5 min. **Więcek z powodu pęknięcia gumy na 130-tym km. wycofał się.**

Trzeba ukrócić warjacką jazdę
niektórych motocyklistów.

Niektórzy panowie motocykliści pozwalają sobie na tak szybką, nieprzepisową jazdę ulicami miasta, że przechodnie ze strachem oglądają się za nimi, czy nie spowodują tą warjacką jazdą jakiego nieszczęśliwego wypadku. A te wypadki rzeczywiście mnożą się z dnia na dzień coraz więcej i pożądanem byłoby, aby policja ukróciła te wybryki. Jeżeli ci panowie chcą używać „kawalerskiej" jazdy, niech sobie używają poza miastem, gdzie niema ruchu, tam mogą narazić najwyżej swoje własne zdrowie, ale niech oszczędzają swych bliźnich w mieście.

Dnia 8 bm. o godz. 9,30 rano, przechodnie byli świadkami, jak znowu jakiś motocyklista (nr. rejestracyjny 13373), najechał na rogu ulicy Sienkiewicza i Zduny na jakąś około 11 lat liczącą dziewczynkę, która skutkiem tego odniosła poważne okaleczenia cielesne. Dziewczynka jednak wystraszona z płaczem oddaliła się z miejsca wypadku, nie poznana przez nikogo, lecz numer motocyklisty zdołał zanotować jeden z naocznych świadków wypadku.

Czas najwyższy ukrócić te niebezpieczne wybryki, bo ulica nie jest torem wyścigowym.

Pozatem wskazanem by też było, aby motocykliści podczas jazdy ulicami, używali tłumików, jak to obowiązuje w innych miastach, a nie czynili swymi aparatami hałasów, mogących umarłego zbudzić.

Samochód spłonął na szosie pod Wągrowcem.
2 osoby zabite, 2 ranne.

Z **Wągrowca** donoszą:

Samochodem „Buick" jechali pp. Draheimowie z Poznania. Na szosie za Wągrowcem samochód rozwinął znaczną szybkość. Przy sterze siedział młody p. Draheim, nie posiadający prawa jazdy, obok niego szofer Stanisław Majchrzak z Poznania. Koło Gręzin (2,5 klm, od Czeszewa) zerwała się opona na prawem przedniem kole i samochód wpadł do rowu i wywrócił się. Nastąpił wybuch benzyny, samochód stanął w płomieniach.

Na ratunek pospieszyli wieśniacy. Z pod szczątków samochodu wydobyto szofera Majchrzaka, który nie dawał już znaków życia. Żona p. Draheima, Helena, odniosła tak ciężkie rany, że w drodze do szpitala zmarła. Syn został ciężko poparzony, ma złamaną klatkę piersiową i uszkodzone płuca; wreszcie p. Józef Draheim odniósł mniej ciężkie poranienia.

Ujęcie podejrzanych.

Policja ujęła w Bydgoszczy 5 znanych jej dobrze z różnych sprawek osobników, mocno podejrzanych o napady, dokonane w powiecie bydgoskim. Osobników tych, z których jeden był towarzyszem i wspólnikiem bandyty Winieckiego, osadzono w więzieniu do dyspozycji sądu.

W Poznaniu radzą...

Poznań, 11. 5. (Telefonem). Ubiegła niedziela minęła w Poznaniu pod znakiem różnych uroczystości i zjazdów. Między innemi odbyło się 10-lecie Związku Polskich Korporacyj Akademickich, walny zjazd stowarzyszeń Młodzieży Polskich oraz **walny zjazd Związku Powstańców i Wojaków.** Na tym zjeździe uchwalono rozszerzenie działalności związku na Pomorze. Z terenu O. K. VIII (Pomorze) zgłosiło się do związku poznańskiego dotychczas 18 placówek wojackich.

„Żegluga Polska" będzie przekształcona na spółkę akcyjną.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego ministrów ustalono tekst projektu ustawy o przekształceniu przedsiębiorstwa państwowego „Żeglugi Polskiej" na spółkę akcyjną.

Nowy pomysł oszustów.

Coraz to nowi, coraz to sprytniejsi oszuści występują na arenę życia, prześcigując się formalnie w pomysłach, jak najłatwiejszego zdobycia bez pracy i trudu gotówki, jak najłatwiejszego wydarcia biedakom ich krwawo zapracowanego grosza. Naiwnych przecież jest tak wielu, iż nic dziwnego, że i liczba sprytnych oszustów, którzy mogą na tej naiwności żerować, wzrasta coraz więcej.

Na całkiem nowy pomysł takiego żerowania wpadła jakaś szajka oszustów w Warszawie. Mianowicie w różnych gazetach krajowych pojawiało się ogłoszenie, że „Powszechny Instytut Detektywny" w Warszawie przy ulicy Królewskiej 23, za przekazanie na konto czekowe nr. 24676 kwoty 8 zł wyuczy reflektantów pracy detektywnej i zapewni im byt, dając odpowiednią posadę.

Reflektantów (naiwnych) znalazło się bardzo wielu, zgłoszenia i pieniądze napływały do kieszeni oszustów ze wszystkich stron kraju, nie wyłączając i naszej Bydgoszczy, w której również znalazło się kilku kandydatów na detektywów, posyłając wydrwigroszom żądane 8 zł.

Reflektanci czekali cierpliwie odpowiedzi, kiedy mają rozpocząć pracę, uczęszczając tymczasem bardzo pilnie do kin, na obrazy detektywne i czytając takąż literaturę, celem przygotowania i obznajmienia się z zawodem detektywa. Ale niestety, żadna odpowiedź nie nadchodziła. „Powszechny Instytut Detektywny" milczał, jak zaklęty.

Poszkodowani po niewczasie spostrzegli, że padli ofiarą sprytnych oszustów, którymi władze w Warszawie już się zajęły.

Naiwność ludzka jest nieograniczona.

Poszkodowani winni niezwłocznie zgłosić swe pretensje u władz policyjnych.

Poradnik dla rolników.
Jak tępić należy chrabąszcza majowego?

Jednym z najniebezpieczniejszych szkodników naszych lasów i pól jest niewątpliwie chrabąszcz majowy.

Ponieważ zbliża się pora jego rójki, a zatem pora najskuteczniejszej z nim walki, przeto nie od rzeczy będzie poświęcić temu szkodnikowi kilka słów.

Chrabąszcz lata w końcu kwietnia lub w maju, zależnie od warunków klimatycznych. W tym roku wobec bardzo spóźnionej wiosny należy liczyć, że będzie występował przez cały maj aż do połowy czerwca.

Zapłodniona samica szuka pulchnej ziemi, gdzie wkopuje się na głębokości 10—25 cm., aby złożyć jaja wielkości konopi, zwykle partjami w ilości 10—30 sztuk, razem 60—100 sztuk. Larwy zwane pospolicie pędrakami, wydostają się po 5-ciu tygodniach: początkowo trzymają się razem, żywią się próchnicznemi częściami gleby. Na zimę zagłębiają się w ziemię, na przyszłą wiosnę rozchodzą się, aby rozpocząć niszczący żer korzonków roślin. Po drugim okresie letnim, wkopują się jeszcze głębiej na czas spoczynku zimowego. W następną wiosnę wydobywają się płyciej i żerują znów przez całe lato: przepoczwarzają się w sierpniu lub w wrześniu (na głębokości 0,30—1,00 mtr.), aby w następnym roku wyjść już jako owad doskonały. Przy generacji trzyletniej, przepoczwarzają się pędraki w końcu 3-go, przy generacji 4-ro letniej natomiast 4-go lata.

Trwanie jednej generacji uzależnione jest od klimatu danej miejscowości. W okolicach cieplejszych generacja trwa 3 lata, to jest czas od założenia jaj do wytworzenia się owada doskonałego, w chłodniejszych zaś 4 lata. Według dr. Ruszkowskiego mamy w Wielkopolsce generację 3-letnią.

Szkody wyrządzone przez chrabąszcza są bardzo wielkie. W Danji obliczają je na 7, we Francji na 250 milj. franków. Chrabąszcz szkodzi jako owad doskonały i jako pędrak. Szkody wyrządzone przez chrabąszcza są zawsze mniejsze od szkód spowodowanych przez pędraka. Chrabąszcz objada liście wielu drzew liściastych przedewszystkiem dębu, klonu, kasztanu, osiki i brzozy, z drzew iglastych wybiera modrzew.

Pędraki działają skryciej ale groźniej, obgryzając korzonki roślin rolnych i leśnych. Z ostatnich nawiedzają 1—2 letnie roślinki.

Bywały wypadki, że kilkudziesięcio letnie buki odczuły dotkliwie żerowanie pędraka. Walka z pędrakami jest mało skuteczna, tępi się go przez zbieranie, wstrzykiwanie w ziemię płynów owadobójczych, przez ściąganie na rośliny chwytne, n. p. sałatę, której korzonki są przysmakiem pędraka. Po kilku dniach żerowania pędraka sałata więdnieje, wykopujemy wtedy roślinki i niszczymy pędraka.

Powyżej podane środki można stosować tylko w warzywnikach, ogrodach, szkółkach i t. d. Natomiast tępienie na szerszą skalę jest w praktyce prawie nie wykonalne i musimy je zostawić samej przyrodzie, która w postaci: nietoperzów, szpaków, wron, sów, myszołowców przychodzi nam z pomocą. Z ssaków pożerają masowo tego szkodnika krety, również lisy i jeże nim nie gardzą.

Natomiast walka z chrabąszczem jest stosunkowo łatwa i niezbyt kosztowna. Polega ona przedewszystkiem na zbieraniu nad ranem, gdy chrabąszcze są zdrętwiałe. Wówczas strząsamy je z drzew najlepiej na płachty, zgarniamy szybko i palimy, względnie zalewamy gorącą wodą, albo dajemy jako paszę dla drobiu, świń lub wyrzucamy jako mierzwę na kompost.

Do tej pracy nadaje się najlepiej dziatwa szkolna, która w czasie przewidzianych wycieczek przyrodniczych może przy dobrej woli nauczyciela łatwo połączyć pożyteczne z przyjemnem.

Ze względów znów wychowawczych należałoby podnieść, aby dzieci nie męczyły owadów, obrywając skrzydła, nogi jak się to często daje zauważyć. W ten sposób przeprowadzona walka w właściwą porę i zdecydowanie, zniszczy w zarodku szkodnika, którego larwy-pędraki w ostatnich latach dały się naszemu rolnictwu, leśnictwu i sadownictwu dotkliwie we znaki.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu **„Pat i Patachon jako podpora tronu"** oraz **Banda Czarnego Billa"** z Buch Johnesem.

KRISTAL wyświetla dziś po raz ostatni potężne dzieło produkcji europejskiej **„Koniec świata".** Nadprogram dźwiękowy.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni potężny film, wielkie arcydzieło p. t. **„Nibelungi",** który wyświetlany jest jednorazowo w całości o godzinie 7,30.

NOWOŚCI. Dziś powtórzenie premjery **„Tajemnica pokoju nr. 13",** dramatu niezwykle sensacyjnego. Nadprogram aktualności z życia sportowego.

OKO. Dziś premjera fascynującego podwójnego programu 20 aktów produkcji 1931 r. **„Tajemnica kajuty okrętowej"** wielki dramat salonowo-sensacyjny. W roli gł. George O'Brien Farrel Mac Donald; **„Jedynaczka króla nafty",** szampańska komedja którą zaliczyć należy do najlepszych komedyj. **Uwaga!** Na okres sezonu letniego ceny miejsc zniżone.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Bez wytężonej pracy ustawodawczej nie wybrniemy z trudności.

Na marginesie oceny Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych.

Ostatni, kwietniowy zeszyt „Konjunktury Gospodarczej" (miesięcznik Instututu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen) przynosi szereg ocen, które zainteresują każdego, **kto nie jest obojętny na przebieg naszego położenia gospodarczego.**

Przedwiośnie odprężenia nie przyniosło. Produkcja przemysłowa wykazała dalszy spadek, chociaż znacznie powolniejszy, niż w miesiącach zimowych. W marcu wskaźnik ogólny produkcji przemysłowej obniżył się tylko o 1,2% dochodząc do cyfry 91,0%. Zmniejszenie to rozłożyło się rozmaicie między gałęziami dóbr wytwórczych i spożywczych. Ponieważ **nikt nie ma zamiaru czynienia nowych inwestycyj,** produkcja dóbr wytwórczych (maszyn, instalacyj) **spadła o 5,3%** podczas, gdy **produkcja dóbr spożycia** (tkanin, skór i t. p.) **wzrosła już w marcu o 3,3%.**

Z powyższego wynika jako wniosek to, **że chociaż składy towarowe są puste i spożycie ludności do pewnego stopnia wzrasta** (na skutek zużycia poprzednio zakupionych towarów), **wszelka przedsiębiorczość jest unieruchomiona przez brak widoków na zbyt i przedewszystkiem przez brak kapitałów.**

Dziedzina kapitału pozostała w pełni **czarną kartą naszego gospodarstwa społecznego.** Posłuchajmy co mówi Instytut:

„Sytuacja na rynku pieniężnym pogarsza się w dalszym ciągu. Sumy weksli zdyskontowanych mimo spadku obrotów utrzymują się na wysokim poziomie, wkłady w bankach spadają, a stopa procentowa wykazuje tendencję raczej zwyżkową, **przy zwiększającej się ilości protestów wekslowych i wzmożonym w ostatnim czasie spadku rezerw dewizowych Banku Polskiego."** — (Podkreślenie red.).

Przy szczegółowem omawianiu rynku pieniężnego Instytut stwierdza co następuje:

„Można wskazać trzy główne przyczyny wzmocnienia się tempa odpływu walut obcych z Banku Polskiego. Po pierwsze chodzi tu o spłacenie zobowiązań z tytułu kredytów towarowych. Aktywność (przewyżka przywozu) bilansu nosć bilansu handlowego opiera się w ostatnich miesiącach na gwałtownem skurczeniu się importu (przywozu)... Wskutek spadku importu zmniejsza się suma nowych kredytów towarowych, otrzymywanych z zagranicy, ale nie zmniejszają się bynajmniej sumy przypadających obecnie do zapłaty zobowiązań z tytułu dawniej zaciągniętych kredytów tego rodzaju... Drugą przyczyną spadku rezerw dewizowych są dość znaczne w kwietniu spłaty krótkoterminowych zobowiązań zagranicznych banków. Trzecią wreszcie główną przyczyną obecnych trudności na rynku dewizowym są deficyty (niedobory) w budżecie państwowym, zmuszające Skarb Państwa do wycofywania rezerw gotówkowych, ulokowanych w bankach, co wobec niemożności nagłej redukcji kredytów udzielonych przez te banki, odbija się w ostatecznym rezultacie na stanie rezerw walutowych Banku Polskiego."

Jak silny jest odpływ dewiz z Banku Polskiego może wskazywać fakt, że gdy w marcu wpłynęła **pierwsza rata pożyczki zapałczanej w kwocie 8,2 miljona dolarów tj. 70 miljonów złotych, Bank Polski zanotował zwyżkę zapasu dewiz tylko o 9,9 miljona złotych, reszta 60 miljonów poszła na wyrównanie odpływu. Świadczy to między innemi, jak konieczne było podpisanie pożyczki.**

Ponieważ jasnem jest, że odpływ dewiz prowadzi nieuchronnie do zmniejszenia obiegu pieniężnego i w dalszym ciągu do dalszego ograniczenia produkcji, niema innego wyjścia z sytuacji, **jak tylko odwrócenie za wszelką cenę kierunku prądu kapitałów,** co może być urzeczywistnione tylko przy pomocy zaciągnięcia dalszych poważnych pożyczek zagranicznych. Jeżeli dziś nasze gospodarstwo w okresie tak wielkich trudności zostało zmuszone do spłaty długów, zaciągniętych w znacznie pomyślniejszych momentach, to jest tylko jedno wyjście: konwersja (zamiana) tych zobowiązań **na nowe i przemiana kredytów krótkoterminowych na długoterminowe.**

O bezrobociu mówi Instytut:

„W ciągu trzech tygodni (do 11 kwietnia) liczba bezrobotnych zmniejszyła się zaledwie o 5 tysięcy, nadwyżka w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła znów do 86 tysięcy.

Tak powolne tempo spadku bezrobocia jest wynikiem zupełnego prawie dotąd wstrzymania się z rozpoczęciem robót budowlanych; odpowiednio do tego także inne przemysły sezonowe (zwłaszcza mineralny) ociągają się z przystąpieniem do pracy. Nawet to niewielkie zmniejszenie się bezrobocia, jakie dotąd zaobserwowano, związane jest przedewszystkiem z większem uruchomieniem przemysłu włókienniczego, nie zaś z robotami sezonowemi."

Z oceny naszej sytuacji gospodarczej należy wyprowadzić trzy wnioski o charakterze polityczno-ekonomicznym:

1) Oszczędność nie została przeprowadzona w całości i we wszystkich dziedzinach. Dotychczas zanotowaliśmy tylko zmniejszenie poważniejsze budżetu państwowego. Samorządy dopiero przystępują pod grozą niewypłacalności swych płatników **do zmniejszenia swych nadmiernie rozdętych wydatków.** O oszczędności w dziedzinie ubezpieczeń społecznych nic pozytywnego nie słychać. Ani rząd, który swego czasu ustami min. Matuszewskiego dawał lekko do zrozumienia, że wartoby się zastanowić nad budżetem ubezpieczeń, ani Sejm, zajęty walkami czysto politycznemi, dotychczas nie chcą nic wiedzieć o tym nagim fakcie, **że 700 miljonów rocznie wyciąganych z przemysłu i handlu na Kasę Chorych i Ubezpieczalnie aż się prosi o zredukowania przynajmniej do połowy.**

2) Ruch budowlany zostaje każdego roku odkładany z taką beztroską, jakgdyby było dla wszystkich zrozumiałe, że ludność Polski dotąd ma się gnieździć w starych przedwojennych kamienicach, **dokąd się one nie rozsypią.** Załatwienie tej piekącej sprawy, jest koniecznością, **jest najbardziej palącem zagadnieniem naszego bytu gospodarczego.**

3) **Osłabienie walk politycznych i współpraca wszystkich czynników staje się coraz większą koniecznością zbiorową. Nie możemy wprost istnieć a tem bardziej rozwijać się bez przypływu kapitału zagranicznego. Tylko pokój społeczny i pokój partyjny może wzmocnić zaufanie zagranicy i może ożywić przypływ kapitałów obcych.**

Ostatecznym więc żądaniem całej świadomej opinji społecznej musi być apel do rządu i Sejmu, aby oba te czynniki zabrały się natychmiast **do roboty ustawodawczej, leżącej od lat odłogiem i przeprowadziły tak konieczne oszczędności jak wytyczyły nowe zasady specjalnie w sprawie budowlanej.** Jeżeli tylko zdobędziemy się na mądre ustawodawstwo, jeżeli pokażemy, że mamy chęci i siły własne do wytyczenia kierunków zasadniczych do walki z przesileniem wówczas i **zagranica nam pomoże i rodzimy kapitał zabierze się do pracy.**

St. Równicki.

Krytyczne położenie gospodarcze Niemiec

Berliński „Lokal Anzeiger" podaje dokładną treść przemówienia prezesa Banku Rzeszy dr. Luthra na ostatniem walnem zgromadzeniu udziałowców tej instytucji. Bardzo ciekawe były jego wywody **o zgubnym wpływie, jaki na gospodarstwo niemieckie wywarło zwycięstwo hitlerowców w wyborach do parlamentu.**

Oto gdy w czerwcu ub. r. zapas złota i dewiz Banku Rzeszy osiągnął stan rekordowy **sumą około 3 i ¾ miljarda mk., to po wyborach do parlamentu we wrześniu z powodu niesłychanie silnej emigracji kapitału z Niemiec Bankowi Rzeszy ubył z zapasu złota i dewiz przeszło jeden miljard mk.** W październiku udało się wprawdzie z pomocą udzielonego przez Rzeszę tymczasowego kredytu w wysokości 500 miljonów mk. zapas ten **uzupełnić do 3 miljardów,** ale pod koniec roku nastąpił **znowu kryzys zaufania,** który spowodował ponowny ubytek złota i dewiz **w wysokości kilkuset miljonów mk.**

Z przytoczonych tu faktów wynika zatem, iż spowodowane zwycięstwem hitlerowców straty Banku Rzeszy na złocie i dewizach dotychczas nawet w przybliżeniu nie dały się jeszcze powetować. To też obecny stan zapasu złota i dewiz wciąż jeszcze pozostaje w tyle za rekordowym stanem 1930 r. i jest mniejszy o 1 miljard mk.

Wysoce krytycznego położenia nie może jednak jaskrawiej nie oświetla, niż fakt, że bez udzielonego przez Rzeszę wspomnianego kredytu tymczasowego Bank Rzeszy **nie byłby w możności pokryć zapotrzebowania dewizowego** gospodarstwa niemieckiego. Aczkolwiek zaś bilans handlowy Niemiec od maja 1930 r. pozostał czynny, to jednak faktu tego uważać nie można za objaw stały, ponieważ **umożliwiło go jedynie zahamowanie importu.** Najwymowniejszym zaś tego dowodem jest, że eksport niemiecki od stycznia do marca r. b. pozostał o 800 miljonów mk. w tyle za eksportem tego samego okresu 1930 r.

Ale i obecna sytuacja gospodarcza jest niezmiernie poważna. Nieznaczne ożywienie bowiem gospodarstwa w ostatnich tygodniach nie przekroczyło rozmiaru sezonowego, zaś zmniejszenie się cyfry bezrobotnych pozostało w tyle za wiosnę 1930 r. Wreszcie i obieg środków płatniczych, który na wiosnę zazwyczaj się wzmaga, **tym razem nie wykazuje odpowiedniego wzrostu.**

Emigracja do Brazylji.

Według danych urzędowych Departamentu Zaludnienia w Rio de Janeiro, przybyło w r. 1930 do Brazylji 67.066 imigrantów, w czem było 18.740 Portugalczyków (29%), 14.076 Japończyków (20%), 4.719 Polaków (7%), 4.233 Włochów (6,3%), 4.180 Niemców (6,2%), reszta innych narodowości. Blisko połowa, bo 31.563 imigrantów wysiadło w Santos (Stan Sao Paulo), 28.036 w stolicy w Rio de Janeiro, reszta w innych portach brazylijskich. W porównaniu z r. 1929, w którym liczba imigrantów wynosiła 100.424, zaznaczył się silny spadek imigracji ogólnej do Brazylji, jak i imigracji polskiej, która wynosiła w roku poprzednim 9.095 osób.

Wywóz zboża.

W kwietniu r. b. wywieziono zagranicę jeszcze stosunkowo duże ilości żyta, a mianowicie 19.228 ton. Wywóz ten nastąpił głównie na skutek tranzakcyj zawartych w poprzednich okresach. Pszenicy wywieziono 7.807 ton, jęczmienia 5.114 i owsa 535 ton.

Wpływ przesilenia światowego na siłę nabywczą rolnictwa.

Niemiecki instytua badań konjunkturalnych podaje w ostatniem swem sprawozdaniu tygodniowem interesujące dane o wpływie międzynarodowego kryzysu rolnego na siłę nabywczą rolnictwa.

Według tych danych, zdolność nabywcza w różnych krajach świata całego zmniejszyła się od 1929 do 1930 r. w sposób następujący: o 10—15 proc. w Niemczech, Francji, Wielkiej Brytanji i Ameryce Środkowej; o 15—20 proc. w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Indjach Brytyjskich; o 20—25 proc. we Włoszech, Czechosłowacji, Polsce i Brazylji; o 25—30 proc. w Australji, Indjach Holenderskich, Japonji, Chinach i Egipcie; o 30—40 proc. w Kanadzie, Argentynie i Hiszpanji.

Ogółem rolnictwo we wszystkich krajach świata otrzymało ze sprzedaży głównych swych produktów o około 20 do 25 miljardów marek niemieckich mniej.

Zyski Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Bank Związku Spółek Zarobkowych wykazuje zyski za r. ub. — 1,135.000 zł, wobec tego Rada Nadzorcza Banku zaproponować ma walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów wypłacenie czteroprocentowej dywidendy w kwocie zł 800.000.

Na czasie.

„Informator o Spółkach Akcyjnych", na rok 1931, wydawnictwo „Agencji Wschodniej" w Warszawie, Oddział w Bydgoszczy. „Informator" obejmuje około 200 najpoważniejszych firm krajowych. Podręcznik ten oddać może prawdziwą usługę wszystkim stykającym się z szerszem życiem gospodarczem naszego kraju przez objektywne, a ścisłe informacje o stanie majątkowym najpoważniejszych jednostek gospodarczych. Cena zł 2,50.

Sowieckie maszyny do szycia.

W ostatnich dniach ukazały się na polskim rynku sowieckie maszyny do szycia, marki „Oryginal", sprzedawane w hurcie po 250, a w detalu po 350 zł.

Sowiety mają zamiar przywieźć na sprzedaż do Polski na początek **10.000 sztuk maszyn do szycia.** Dotychczas znaczna większość maszyn przychodziła do Polski z Ameryki.

Dzierżawa elewatorów zbożowych.

Jak się dowiaduje „Gazeta Handlowa" w najbliższych dniach przybędzie do Warszawy przedstawiciel pewnej poważnej firmy amerykańskiej dla nawiązania rokowań z miarodajnymi czynnikami w przedmiocie eksploatacji elewatorów zbożowych. Wchodziłaby tu w grę przedewszystkiem dzierżawa elewatorów, które zostałyby wybudowane w celu ułatwienia eksportu zbożowego.

Podobno plan budowy elewatorów, opracowany przez „Macdonald Engeenering Company" uważany jest obecnie w kołach miarodajnych za zbyt obszerny i dlatego mało realny. Wspomniana amerykańska firma interesowałaby się dzierżawą tylko kilku większych elewatorów, przyczem zasługuje na uwagę fakt, że podobno godzi się ona na stworzenie mieszanej spółki dla eksploatacji elewatorów, z decydującym wpływem czynników krajowych.

Niezależnie od udziału w kapitale zakładowym spółki dla eksploatacji elewatorów kontrahenci amerykańscy byliby gotowi udzielić jej kredytów na cele obrotowe.

Nowa oferta amerykańska dotyczy tylko dzierżawy, a nie budowy elewatorów. Ofertę na budowę elewatorów. złożyła „Macdonald Engeenering Co", przedstawiając obszerny plan sieci elewatorów, rozrzuconych po całym kraju.

Zjazd delegatów Pom. Zw. Rzemieślniczego.

W niedzielę dnia 10 bm. odbył się w Grudziądzu zjazd delegatów Pomorskiego Związku Rzemieślniczego. Na zjazd przybyła wielka liczba delegatów i gości.

Prezesem Związku wybrano p. Rolewskiego z Torunia, wiceprezesem p. Nogowskiego z Torunia.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy jutro.

—o—

Nieszczęśliwy wypadek lotnika.

Śmigłem uderzony w głowę.

Kraków, 10 maja. Prezes tutejszego akademickiego Aeroklubu dr. Kazimierz Piotrowski, znany krytyk teatralny i sportowiec, zamierzał wystartować z lotniska krakowskiego na awjonetce sportowej

celem odbycia treningu.

Dr. Piotrowski odbywał ostatnio codziennie próbne loty przygotowując się do wzięcia udziału w raidzie awjonetek do Konstantynopola i Aten. Podczas przygotowań do lotu dr. Piotrowski został uderzony

śmigłem w głowę.

Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Morderca kpt. Łopatko ujęty

Sarny, 11. 5. (tel. wł.) U mieszkańca Rafałówki, Borysa Mielnika przeprowadziła policja sarneńska nagłą rewizję.

Znaleziono rewolwer, którego naboje odpowiadają kalibrowi, z której zabito ś. p. kpt. Łopatko. Ponadto znaleziono przesiąkniętą krwią kamizelkę.

Mielnika aresztowano. Śledztwo w toku.

—o—

Stan pogody

W całej Małopolsce, Kieleckiem i Lubelskiem oraz częściowo w Wielkopolsce było wczoraj pochmurno i przepadywał drobny deszcz. W pozostałych okolicach Polski panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Temperatura wynosiła: 8 st. w Gdyni, 10 w Zakopanem, 12 st. w Poznaniu, 13 w Lublinie, 14 w Wilnie, Lwowie, 15 st. w Krakowie i Brześciu, 16 st. w Warszawie i w Tarnopolu, 18 st. w Pińsku i Lidzie.

Pogoda pochmurna z przelotnemi deszczami utrzymywała się w Anglji, deszcze przepadywały również na północy Rosji i Skandynawji, lecz było tam znacznie chłodniej, gdyż temperatura wynosiła zaledwie parę stopni powyżej zera. Pogodniej i dość ciepło było w państwach bałtyckich, na zachodzie Niemiec oraz w krajach Europy południowo-zachodniej i południowej.

Stan wody w Wiśle w dniu 11 maja rano: Zawichost 1,57, Warszawa 1,56, Płock 1,69, Toruń 1,88, Fordon 2,00, Chełmno 1,86, Grudziądz 2,16, Korzeniewo 2,37, Piekło 1,86, Tczew 1,92, Einlage 2,30, Schievenhorst 2,32.

Z ruchu towarzystw.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Plenarne zebranie odbędzie się w środę 13 bm. o godz. 8 wieczorem w Hotelu Lengninga. Po posiedzeniu roczne walne zebranie Sekcji Sportów Zimowych B. T. W. Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Oddział kolarzy przy okręgu K. P. W. w Bydgoszczy. Z powodu zjazdu okręgowego K. P. W. zbiórka wszystkich członków na stadjonie miejskim 11. bm. o godz. 18.

S. M. P. „Białe Orlęta". Dziś w poniedziałek po nabożeństwie majowem, schadzka informacyjna kółka gimnastycznego w czytelni. Wszystkie trykoty bezwarunkowo muszą być dziś oddane, z powodu zawodów czwartkowych.

„Dzwon". Dziś w poniedziałek o g. 20 lekcja śpiewu.

„Halka". W poniedziałek 11 bm. zebranie plenarne w lokalu pod Lwem, ul. Marszałka Focha, o godz. 20.

Żywy Różaniec Matek parafji św. Trójcy. Pogrzeb członkini naszej śp. Florentyny Cybulskiej z Róży 16, odbędzie się we wtorek, 12. bm. o godz. 16 z domu żałoby ul. Łokietka 25 na nowy cmentarz.

Sokół konny. Zebranie zarządu we wtorek 12. bm. o godz. 20 w hotelu Gastronomja, ul. Dworcowa.

HUMOR i SATYRA.

Ścisły.



— Oskarżono cię o to, że ukradłeś złoty zegarek, ale uwolniono cię z braku dowodu!

— Czy mogę wobec tego zatrzymać ten zegarek?

Akurat.

— Czy twoja mamusia cię kocha?
— Bardzo.
— A czem cię rano budzi? Całuskiem?
— Akurat! Łyżką tranu.

Obraza.

— Czy wam, dziadku, nikt nie ofiarował żadnej pracy? — zapytała żebraka starsza pani.

— Tylko raz jeden mi się to zdarzyło, pozatem ludzie nigdy mnie nie obrażali...

Między żydkami.

— Co teraz będzie w Hiszpanji?

— Ny, jeżeli ten pan Zamorra będzie taki sam mądry, jak był w swoim czasie w Rosji Kiereński, to będą Sowiety.

* * *

— Magistrat miasta Warszawy przeprowadza ankietę o stanie ludności. Co to ma być?

— To ma być zawracanie głowy. Wszyscy wiedzą i bez ankiety, jaki jest stan: bieda, plajta, kapores — i szlus!

(„Mucha")

Bank Polski płacił dnia 11 maja za:

dolary amerykańskie	8,87½—8,86½
funty szterlingów	43,25½
franki szwajcarskie	171,30
franki francuskie	34,74½
marki niemieckie	211,70
guldeny gdańskie	172,87
szylingi austrjackie	125,08
liry włoskie	46,55½
korony czeskie	26,34

†

W poniedziałek, dnia 11 maja br. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja droga i nigdy niezapomniana żona, matka, nasza siostra, bratowa i szwagierka ś. p.

z Maciejewskich

Władysława Grubicka

przeżywszy lat 45, o czem donoszą w nieutulonym żalu pogrążeni

Mąż, dzieci i rodzeństwo.

Pogrzeb z domu żałoby w Dziedniu odbędzie się w piątek, 15 maja br. o godzinie 10-tej na cmentarz parafjalny w Mąkowarsku. (10116

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Licytacja.

W dniu 26 maja 1931 r. o godz. 10-tej rano odbędzie się na składnicy kolejowo-celnej (Gmach Ekspedycji Towarowej) sprzedaż licytacyjna towarów.

I.

zgłoszonych do odprawy celnej, a niewykupionych w przepisanym terminie, jak **części kołowców, silniki do motocykli, części instrumentów muzycznych, koło samochodowe, aparaty przeciwpożarowe, materjał hydrauliczny, farba pigmentowa, farba roztarta olejem, lanolina, papier, koperty, części maszyn elektrycznych, forniery, wyroby z drzewa, azbestu, szkła**

II.

skonfiskowanych i zdeponowanych, a ostatnie niepodjęte w przepisanym terminie, jak **wyroby galanteryjne, torebki damskie, różne tkaniny, konfekcja damska, herbata, wody mineralne, koniak, proszki do prania, rowery, zabawki i inne drobne przedmioty.**

Towar nabyć może osoba najwięcej dająca za natychmiastową zapłatą.

Wzywa się odbiorców towaru, wymienionego pod I. do wykupu najpóźniej w przeddzień licytacji.

Bliższe dane znajdują się w ogłoszeniu, wywieszonem w Urzędzie Celnym.

W razie nieukończenia licytacji w dniu wyznaczonym, odbędzie się dalszy ciąg dnia następnego o godz. 10-tej.

9989) **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Przetarg przymusowy.

W wtorek dnia 12. V. 31. o godz. 10-tej sprzedawać będę w **Żurczynie,** najwięcej dającemu za gotówkę:

polowiec, 2 maciory.

10146) **Pluciński,** kom. sąd. z pol. w Szubinie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 13 maja br. o godz. 11 sprzedam **w Dąbrówce Nowej** (skład kolonjalny) najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą:

urządzenie składu, krowę i 2 świnie a 1 ctr.

10159) **Woźniak,** kom. sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 12 maja b. r. o godz. 10 sprzedam przy ul **Długiej 49 I piętro** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: (10160

maszynę do pisania.

Woźniak, komornik sądowy

Pianina Jähnego

sprzedaje z gwarancją na dogodnych warunkach

Fabryka Fortepianów

W. Jähne

30643) **Bydgoszcz**

Gdańska 149, tel. 2225.

Filje: **Grudziądz Toruńska 17-19.**

POZNAŃ, Gwarna 10.

Tapety

Najnowsze wzory
Wielki wybór
Najniższe ceny

Bydgoski Dom Tapet

W. Żakowski

ulica Jezuicka nr. 6

telefon 1494. (8190

Przystanek tramwajowy Stary Rynek.

Przetarg przymusowy. Nieruchomości położone w Niewolnie pod Trzemesznem pow. Mogilno i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej Niewolno tomy II. wzgl. III wzgl. V., wykazy liczby 46, 73, 84, 91, 92, 94 na imię niezamężnych Sylwji, Stelli, Herty i Ilzy Marloff i kupca Herberta Marloffa z Trzemeszna, zostaną w drodze egzekucji dnia **13 lipca 1931 r.,** o godzinie 10-tej przed południem wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie I p. salka rozpraw. Obszar nieruchomości wynosi łącznie 18,65,12 ha, czysty dochód jako podstawa podatku gruntowego 21,12 tal. roczna kwota podatku budynkowego 20,60 mk. Do nieruchomości należą rola, łąki, woda, pastwisko, podwórze, dom mieszkalny, ogród, chlew, pralnia, wozownia i stodoła. Miejscowe oznaczenie posiadłości: „Huby” względnie „przy promenadzie”. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 4 maja 1931 r. (10164

Trzemeszno, dnia 4 maja 1931 r. **Sąd Grodzki.**

Przetarg przymusowy.

Dnia 13 maja br. o godz. 10 sprzedam **w Kruszynie (stacja kolejowa Ślesin)** najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą nast. przedmioty: **lustro, kanapę, szafę do bielizny, szafę do rzeczy, telefon z słuchawką, samochód ciężarowy, około 10 ctr. siana, wóz roboczy, 7 świń à 2 ctr., 12 warchlaków, 10 kur oraz urządzenie fabryki mleczarskiej składające się: z masielnicy, maszyny do ogrzewania mleka, wirówki, 6 pasów transmisyjnych, transmisji i motoru, basenu do mleka, urządzenia do badania mleka, pieca, pompy do wody i basenu do śmietany.**

10158) **Woźniak,** komornik sądowy.

Przetarg przymusowy.

Dnia 12 maja 1931 t. j. we wtorek o godz. 10 przed połud. sprzedam **w Barcinie Wsi** w drodze publicznej licytacji najwięcej dającemu za gotówkę **kanapę zieloną, lustro, szafę 3-skrzydłową, biurko z krzesłem, wagę, ciężarek, firany do 3 okien, maszynę do szycia, stół, 2 gęsi, 2 perlice, wialnię 2 obrazy ścienne, kozę, około 10 ctr. kartofli, stół.**

Zbiórka 10 minut przed przetargiem przed Sołectwem gminy Barcin Wieś

10142) **Wł. Dąbrowski,** komornik sądowy w Łabiszynie.

Nadleśnictwo Państwowe STRONNO

sprzeda w drodze licytacji dnia **22 maja 1931 r.** od godz. 10-tej począwszy **w Hotelu pana I. Nowaka w Koronowie:**

około 100 m³ drewna użytkowego (dłużyc) III-IV kl. dąb i sosna oraz drewno opałowe w miarę posiadanych zapasów z wszystkich leśnictw.

Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją.

10100) **Nadleśniczy Państwowy.**

Tegoroczna sprzedaż traw

na łąkach Majętności Łabiszyńskiej odbędzie się przez licytację za gotówkę **w Olympinie** u p. **Krzeszewskiego**

w poniedziałek dnia 1 czerwca rb.
w wtorek dnia 2 czerwca rb.

Sprzedawane będą trawy na łąkach:
Łabiszyńskie rozm. II. III. IV. V. VI. VII. VIII. IX. i X.
Wspólne rozm. I. II. III. IV. V. i VI. Stawiska i Okole.

Początek zawsze o godzinie **10-tej rano.**

Łabiszyn, dnia 8 maja 1931.

Główna Administracja Majętności Łabiszyńskiej.

Pełny wspaniały biust

Jak go zdobyć w krótkim czasie, wskazuje bezpłatnie:
PANI E. FELDT, Gdańsk, Leegethor 15/65. 5963

Na przyjęcie

do pierwszej Komunji św. poleca po zniżonych cenach (począwszy od zł 10) 9919

powozy.

Pocztarnia, Grodzka 4, tel. 436.

Dziennie dwa razy świeże szparagi.

50.000 sztuk pomidorów.
Wszelkie rozsadki warzywne.
Rośliny balkonowe w wielkim wyborze poleca

ROBERT BOHME

10152) ogrodnictwo T. z o. p.

Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 59 — Telefon 42.

Pokój

dobrze umeblowany dla wyższego urzędnika poszukiwany z dniem **1 lipca br.** Łaskawe zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod **„Śródmieście”.** (10153

NOŻYCE UDAROWE

(Schlagschere) do zapędu motoru, 1 m. przekroju poszukuję celem kupna.

Zgł. z podaniem ceny pod „D. D.“ do Dzien. Bydg. (10155

J. J. Królewska Huta G. Śl.

pisze o pianinie mego fabrykatu: (6775

Zamówione przezemnie pianino otrzymałem w dobrym stanie i ku mojemu zadowoleniu. Odcień koloru wypadł bardzo dobrze. Również jestem z tego instrumentu w zupełności zadowolony i będę firmę WPana stale polecał.

B. Sommerfeld

Największa w Polsce Fabryka Pianin

Bydgoszcz

ul. Śniadeckich 56.
Gdańska 19.

TAPETY

Pomorska 8. (4291

Techniczka dentystyczna

biegła w operatywie klinicznej i technice potrzebna lekarzowi. Of., świadectwa, warunki, podobizna Dz. Bydg. „13141“.

Dreny od 1½" do 10"

najlepszej jakości, odporne na kwasy ziemne dostarcza w każdej ilości po znacznie obniżonych cenach (10144

M. Perkiewicz, Fabryka ceramiczna Ludwikowo p. Mosina Tel. Mosina 1,

Elegancką powózkę

2 kołowy dokard na gumach oraz **szory** wyjazdowe na 1 konia sprzedam. Wiadomość „Par” Dworcowa 72. (9875

POLECENIA

Nagrobki
pomniki w wielkim wyborze, z powodu likwidacji placu za bezcen sprzedaje „Polon”, Gdańska 107 i Nakielska 3. (10120

Wróżka
przyjmuje, ul. Szubińska 22 m. 1. (10111

Walizki 8179
ceratowe od 5 zł, fibrowe od 8 zł, Wulkan-fibre od 10 zł, skórzane, szafkowe, nesesery poleca Zygmunt Musiał, ul. Długa 52, telefon 1133. Hurt. Detal.

Wózki dziecięce
najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport”, 3 Maja 19. Wykonuje reparacje. Hurt. (9117

Meble
wielkim wyborze na dogodnych warunkach najtaniej u Zielińskiego, Śniadeckich 43. (10074

Krawcowa (5454
szyje gustownie i tanio. Dworcowa 32, parter.

SPRZEDAŻE

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone, z całkowitem urządzeniem elektrycznem i mieszkaniem sprzedam przy ul. Dworcowej Tczew. Do objęcia całkowitego urządzenia potrzeba 12 tys. zł. Wiadomość adm. Dzien. Bydg. (9885

Samochód (5397
ciężarowy jednotonowy sprzedam, ul. Gołębia 27.

Piekarnię
dobrze prosperującą z wygodnem mieszkaniem w mniejszem mieście na Pomorzu z powodu wojskowości oddam za bezcen. Piśmienne zgł. Dz. Bydg. pod „A.” (9973

Motocykl (5458
na sprzedaż. Dworcowa 79.

Tanio
na sprzedaż szafa z lustrem dębowa. Wiatrakowa 9, m. 2. (2487

Drut
kolczasty na sprzedaż. Nakielska 117. (10095

Wózki
dziecięce sprzedaje półdarmo Gdańska 41. (10128

Rowery
wszelkie części sprzedaje najtaniej Gdańska 41. (10127

Rower
męski z Torpedem 85 zł. sprzedam. Nowodworska 16, mieszk. 11. (5461

POSADY WOLNE

Krawcy
do prasowania płaszczy zgłoszą się Podwale 5, podwórze, II piętro. (10101

Krawcowa (10099
zdolna zaraz potrzebna. Długosza 12, parter lewo.

Krawcowe
na bieliznę męską zaraz potrzebne. Ul. Pod Blankami 3, m. 1. (5468

Tartak
Skoki Wlkp. potrzebuje natychmiast I. gatrowego dobrze obeznanego tarciem na rozmiary angielskie, fachowca do ostrzenia pił. W podaniach podać wymagania oraz odpisy świadectw. (9968

Służąca
do wszelkich prac domowych oraz znająca się na kuchni potrzebna. Marsz. Focha 33. (5466

Fryzjerka (10108
potrzebna. Toruńska 5.

Służąca
potrzebna. Długa 42, II piętro. (10113

Dziewczę
czyste i pracowite do posługi na cały dzień, może się zaraz zgłosić. Wełn. Rynek 11, skład. (10097

Potrzebna
osoba uczciwa, pracowita, znająca się na kuchni, szyciu i gospodarstwie wiejskiem do pomocy pani domu. Zgł. Gdańska 51, mieszk. 3. (5456

Pierwszorzędne
pomocnice do płaszczy damskich. Długa 16. (10102

POSADY POSZUKUJĄ

Panna
która posiadała skład poszukuje posady. Of. do Dz. pod „Branża kolonjalna”. (10084

Wdowa
po urzędniku, lat 30, samotna, dobra gospodyni i wychowawczyni dzieci, język polski i niemiecki, poszukuję posady. Oferty do Dz. pod „Wdowa”. (10157

Dzielna (5459
ekspedjentka poszukuje posady na wyjazd. Oferty filja Dzien. pod „Dzielna”.

DZIERŻAWY

Warsztat
suchy, nadający się dla stolarza lub tapicera, światło elektr., rozmiar 5×10 mtr. do wynajęcia. Wiad. u portjera ul. Król. Jadwigi 5. (10107

Mieszkanie
3 pokoje, kuchnia od właściciela do wynajęcia. Nadaje się bardzo dla przemysłowca. Wiadom. Kr. Jadwigi 3, kiosk. (10092

Lokal
nadający się na skład kolonjalny, do wynajęcia wprost od gospodarza przy ulicy Warszawskiej nr. 15. Oferty składać do Dzien. Bydg. „S. G.” (10130

Piekarnię
dobrze prosperującą poszukuje starszy fachowiec celem dzierżawy. Of. do Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Fachowiec”. (10138

Składy
mieszkania wydzierżawię. Długa 40. (10125

MIESZKANIA

Wydzierżawię
pokój z kuchnią, czynsz roczny. Ks. Skorupki 7/8. 10110

Mieszkania (5464
1, 3, 5 pokojowe. Nowakowski, Dworcowa 69.

Pokój
i kuchnia z meblami na sprzedaż. Łokietka 21, gospodarz. (5478

POKOJE

Pokój
z osobnem wejściem. Świętojańska 22, m. 3. (5460

Pokój
Ugory 11, II prawo. (10115

Pokój
umebl. z kawą za 30 zł. Wiatrakowa 9, m. 2. (3876

Pokój (10109
Sienkiewicza 52, m. 4.

Pokój (10124
wydzierżawię. Gdańska 101.

Pokój
z całodziennem utrzymaniem. wydzierżawię. Wiad. Hotel Metropol, telefon nr. 1626. (5479

RÓŻNE

Chiromantka
przyjechała na 1 tydzień czasu, najsłynniejsza chiromantka z całej Europy, wróży z kart, z rąk, z fotografji i udziela różne porady w zdradach miłości, godziny od 9 rano do 9 wieczór. Cena od 1 zł począwszy. Hetmańska 12, parter lewo. 10119

Maryś (10145
wróć! Mama ciężko chora, możesz być powodem jej śmierci. Ala, Poznań.

POŻYCZKI

Kto
pożyczy na budowę domu 200—400 zł, procent dobry, gwarancja: plac budowlany, lub sprzedam tanio. Oferty do Dz. Bydg. pod „Wilczak” (10105

LETNISKA

Na
letnisko z utrzymaniem poszukuję osób po przystępnych cenach w lesistej okolicy na Pomorzu. Zgł. proszę do Dz. Bydg. pod „Las”. (10114

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1.00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank M. Stadthagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.